

ISSN 2080-0878

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**POWIAT**Uchonorowali
najlepszych
nauczycieli

str. 2

GMINA PŁUŻNICAKonsultowali strategię
rozwoju

str. 3

GMINA DĘBOWA ŁĄKAWzmocnieni druhowie
z Wielkich Radowisk

str. 5

WYWIADWąbrzeźno w Krainie
Łagodności
– pofestiwalowe echa

str. 6-7

CZWARTEK

20 PAŹDZIERNIKA 2022

ISSN: 2080-0878

2,49 zł

w tym 5% VAT

nr 42/2022 (704)

CWA**TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO**

Jeden mandat mu nie wystarczył

WĄBRZEŹNO/GMINA RYŃSK ▶ Nawet bardzo wysokie mandaty nie działają na część kierowców, wobec czego temat wraca jak bumerang. O „wyczynie” 37-letniego mieszkańca Wąbrzeźna jeszcze długo będzie głośno...



W niedzielę (16.10.22 r.) policjanci ruchu drogowego wąbrzeskiej komendy kontrolowali prędkość pojazdów w obszarze zabudowanym na obwodnicy Wąbrzeźna. Około godziny 11:30 mundurowi zmierzili prędkość audi jadącego w ich kierunku. Mimo ograniczenia do 50km/h kierowca jechał z prędkością 117

km/h! Mężczyzna stracił prawo jazdy i ukarany został mandatem karnym w kwocie 2000 zł.

Tego samego dnia o godzinie 16:00 kolejny z patroli drogowki kontrolował prędkość samochodów w Pływaczewie. Mundurowi zobaczyli pędzące przez centrum miejscowości audi...

– Laserowy miernik prędkości wskazał wynik 118 km/h! Zatrzymany do kontroli mężczyzna zamiast prawa jazdy wręczył policjantom pokwitowanie za dokument, który zatrzymano mu kilka godzin wcześniej. W związku z wprowadzonymi z dniem 17 września 2022 r. przepisami o tzw. recydywie mieszkaniac Wąbrzeźna ukarany został kolejnym mandatem karnym, jednakże tym razem już w kwocie 4 000 zł – podaje asp. Krzysztof Świerczyński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wąbrzeźnie.

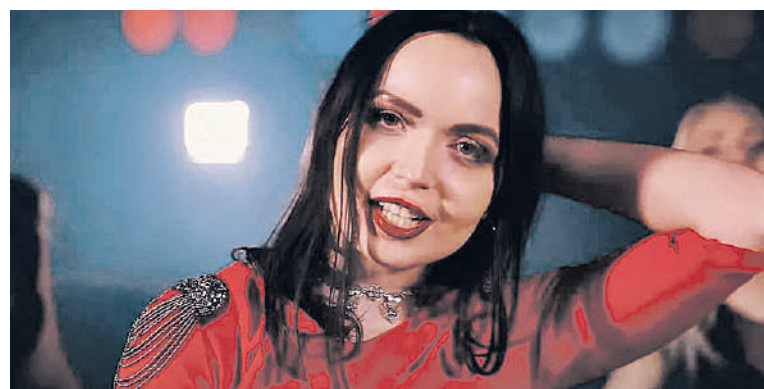
Jak widać nawet wysokie mandaty nie są w stanie zniechęcić miłośników trunków do jazdy po spożyciu. Najważniejsze, że policja interweniowała w porę i nikomu na drodze nie się nie stało. Poważnie ucierpi jedynie portfel 37-latk, ale niech jego przypadek będzie poważnym ostrzeżeniem dla innych kierowców.

(ak), fot. ilustracyjne

Powiat

Kayla znowu zachwyca

O debiucie Karoliny Kołpackiej na discopolowej scenie pisaliśmy już w maju tego roku. Mieszkająca w naszym powiecie wokalistka, kryjąca się pod pseudonimem Kayla, zdobyła popularność piosenką „Nie będę Twoją Julią”.



Obecnie Kayla wyrusza na podbój muzycznego rynku z utworem „Taka dama”. Pierwsze recenzje oraz opinie fanów disco polo są bardzo obiecujące. Jak możemy przeczytać na tematycznym portalu internetowym disco-polo.info, nowość od Formacji Kayla została bardzo ciepło przyjęta przez miłośników gatunku. A wokalistka zapowiada, że już wkrótce słuchacze poznają jej kolejną nową piosenkę.

– Nowość od formacji Kayla zaskakuje każdym detalem, począwszy od aranżacji, stworzonej przez znanych producentów, DanceDisco, poprzez tekst i muzykę Roberta Klima (Spike), Daniela Jarszewicza (Skalars) i Radka Kudel-

skiego (Bayera), a skończywszy na anielskim głosie wokalistki. „Taka dama” jest taneczną propozycją idealnie wpisującą się na np. wieczór panieński, który mamy okazję oglądać w video, zrealizowanym przez firmę Shotovani – czytamy w materiale Adama Begiera.

Tak jak w większości utworów disco polo tematem piosenki „Taka dama” jest miłość i szeroko pojęte relacje damsko-męskie. Utwór opowiada o zakochanej kobiecie, która zrobiłaby wiele, aby jej ukochany „zawsze przy niej był”. Opowiada o kobiecie wartej uwagi każdego mężczyzny, bo „Taka dama” nie powinna być sama.

dokończenie na str. 5

Uhonorowali najlepszych nauczycieli

POWIAT ➤ 14 października w Dniu Edukacji Narodowej na zaproszenie starosty wąbrzeskiego w starostwie powiatowym pojawili się wyróżniający w ubiegłym roku szkolnym nauczyciele wraz z dyrektorami szkół

Starosta Krzysztof Maćkiewicz wraz z wicestarostą Karolem Sarneckim w podziękowaniu za zaangażowanie i dodatkową działalność na rzecz rozwoju swoich uczniów, a także podniesienia atrakcyjności zajęć przyznały nagrody wymienionym pedagogom:

– Aleksandrze Ługiewicz, nauczycielowi Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie za pracowitość, sumienność i kreatywność w realizacji projektu „Erasmus+” oraz aktywność w pracach zespołów nauczycielskich;

– Beacie Szewc, nauczycielowi Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego we Wroniu za rzetelne realizowanie zadań wynikających z zajmowanego stanowiska oraz za sumienność i odpowiedzialność w pracy z wychowankami ośrodka. – Dziękujemy za dążenie do pełni własnego rozwoju osobowego i zawodowego niezbędnego w pracy na rzecz dzieci z niepełnosprawnościami – podsumowują samorządowcy.

– Agnieszce Burdak, nauczycielowi Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wąbrzeźnie za osiągnięcia w pracy oraz systematyczne poszerzanie swoich



kwalifikacji. – Dziękujemy za podejmowanie działań poszerzających ofertę poradni o nowe programy własne i terapię Warnkego – dodają starostowie powiatu wąbrzeskiego.

– Hannie Kowalskiej, nauczycielowi Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie za pracowitość, sumienność i kreatywność w realizacji projektu „Erasmus+” oraz aktywność w pracach zespołów nauczycielskich;

Michałowi Stenzel, nauczycielowi Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Wąbrzeźnie za

wyróżniającą pracę dydaktyczno-wychowawczą i podejmowanie inicjatyw związanych z podnoszeniem jakości pracy szkoły. – Dziękujemy również za efektywną współpracę w ramach programów międzynarodowych – brzmią kolejne podziękowania.

– Justynie Szymińskiej, nauczycielowi Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie za sumienność i obojętność w realizacji zadań Wicedyrektora szkoły. – Dziękujemy również za sprawne wdrażanie elektronicznych narzędzi zarządzania szkołą oraz efek-

tywną organizację pracy Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie – kierują słowa uznania władze powiatu.

– Elżbiecie Chodzińskiej, dyrektorowi Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wąbrzeźnie za umiejętne organizowanie pracy poradni przekładające się na osiąganie wysokich efektów. – Dziękujemy także za dążenie do polepszenia jakości bazy i wizerunku poradni oraz wysoką jakość diagnozowania i orzekania – dodają samorządowcy.

Specjalne wyróżnienie wręczono Aleksandrze Bacińskiej, na-

uczycielowi Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie za całokształt pracy pedagogiczno-wychowawczej. – Dziękujemy za empatię, profesjonalizm i popularyzowanie kultury wśród młodzieży. Gratulujemy artystycznej pasji, dziękujemy za popularyzowanie kultury, zaangażowanie w przedsięwzięcia literackie i teatralne oraz promowanie powiatu wąbrzeskiego – podsumowują starosta Maćkiewicz i wicestarosta Sarnecki.

Dyrektorom, nauczycielom, pedagogom oraz pracownikom oświaty jeszcze raz dziękują za trud i poświęcenie włożone w edukację, za wsparcie kierowane uczniom, motywację jaką pedagogicy dają im do rozwoju i doskonalenia się.

– To dzięki pracy, dobremu słowu, serdeczności płynącej z głębi serca i motywacji jaką kierują się nauczyciele i pracownicy placówek oświatowych, uczniowie ciepło wspominają nasze szkoły, chcąc po wielu latach odwiedzić swoich wychowawców, by wspominać wspólnie młodzieńcze czasy – podsumowuje Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie.

(ak), fot. Powiat Wąbrzeski

Gmina Dębowa Łąka

Zbudują Ogródek Jordanowski

Najmłodszych mieszkańców Wielkich Radowisk oraz ich rodziców, a zapewne też wielu innych mieszkańców gminy, ucieszy wiadomość, że już niedługo w ich miejscowości powstanie Ogródek Jordanowski.



11 października władze gminy podpisały umowę z wykonawcą w sprawie realizacji inwestycji. Planowany termin zakończenia budowy to koniec listopada tego roku. Jak poinformował zastępca wójta Mateusz Rutkowski, władze samorządowe gminy zawar-

ły umowę z firmą Steelcore Sp. z o.o. Firma zobowiązała się do wykonania zadania pn. „Rozwój ogólnodostępnej infrastruktury rekreacyjnej poprzez budowę Ogródka Jordanowskiego w miejscowości Wielkie Radowiska”.

– Zakres robót obejmuje bu-

dowę Ogródka Jordanowskiego, polegającą na dostawie i montażu wielofunkcyjnego zestawu zabawowego, huśtawki wahadłowej, huśtawki „ważki”, bujaka „piesek”, karuzeli tarczowej, piaskownicy prostokątnej, dwóch zestawów siłowni zewnętrznej, tj. biegacza i orbitreka, huśtawki „bocianie gniazdo”, dwóch ławek parkowych, dwóch koszy na śmieci i pięciostanowiskowego stojaka na rowery – wylicza Mateusz Rutkowski. – W zakres inwestycji wchodzi ponadto montaż hybrydowej lampy parkowej LED pojedynczej o wysokości – 8,5 metra z własnym źródłem zasilania, a także wykonanie ogrodzenia o długości 103. metrów bieżących – dodaje.

Wartość robót budowlanych wynosi 137 tys. 343 zł. Planowa-

ny termin wykonania zadania ustalono na 30 listopada 2022r. – Zadanie zostanie wykonane z budżetu gminy Dębowa Łąka. Złożyliśmy jednak wniosek o dofinansowanie ze środków pochodzących z Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego Programem w zakresie: Rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej lub kulturalnej w ramach programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020” – informuje Mateusz Rutkowski. – Obecnie wniosek oczekuje na akceptację – zaznacza.

W gminie rozpoczęły się ponadto prace związane z przebudową drogi gminnej w miejscowości Kurkocin. – Zakres prac obejmuje przebudowę dróg gminnych zlokalizowanych na kilku działkach w miejscowości Kurkocin. Łączna długość zmodernizowanych nawierzchni wy-

niesie ok. 2,5 km. Przebudowa polega na ułożeniu nawierzchni bitumicznej o sz. od 4 do 5 m, składającej się z warstwy wiążącej i warstwy ścieralnej, ułożonej na podbudowie z kruszywa łamanego – informuje zastępca wójta gminy. – W pasie dróg zostaną poza tym wykonane utwardzone pobocza, zjazdy, oznakowanie, elementy bezpieczeństwa oraz naprawiony będzie przepust – wylicza.

Władze gminy otrzymały na to zadanie inwestycyjne pokazne dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych nabór I, które może wynieść do 2 mln 375 tys. zł brutto. Wykonawcą zadania zostało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Drobud z Wąbrzeźna. Wartość umowy podpisanej pomiędzy inwestorem a wykonawcą wynosi 2 mln 958 tys. 509 zł brutto. Jak poinformował Mateusz Rutkowski, planowany termin wykonania zadania wyznaczono do dnia 30 października 2022 r.

**(krzan)
Fot. (nadane)**

Konsultowali strategię rozwoju

GMINA PŁUŻNICA ▶ W piątek 7 października odbyło się spotkanie konsultacyjne ws. Strategii Rozwoju Gminy Płużnica na lata 2021-2030. Uczestnicy spotkania opiniowali projekt nowej strategii, mieli także okazję podzielić się uwagami i pomysłami

W warsztatach wzięli udział radni Rady Gminy Płużnica, sołtyski, radni Młodzieżowej Rady Gminy Płużnica, przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz kierownicy Urzędu Gminy w Płużnicy. Spotkanie rozpoczął Piotr Wielgus, przedstawiciel Pracowni Zrównoważonego Rozwoju, który od 2020 roku wspólnie z władzami gminy pracuje nad dokumentem strategii. Uczestnicy warsztatów zapoznali się z diagnozą jakości życia w gminie Płużnica oraz jej opracowaniem. Wójt gminy Płużnica Marcin Skonieczka w przygotowanej przez siebie prezentacji nawiązał do poprzedniej strategii i przedstawił najważniejsze inwestycje, które zostały zrealizowane w ramach poprzedniego dokumentu. Zaprezentował też planowaną misję oraz określone w niej cele strategiczne do 2030 roku.

– Jesteśmy wspólnotą mieszkańców, łączy nas to, że zamieszkujemy tę samą gminę – określony obszar. Zakończyliśmy dziesięcioletni etap realizacji strategii uchwalonej w 2012 r. i teraz podejmujemy decyzje, co robić dalej – mówił wójt. – Strategia to proces koncentracji. To zaplanowana interwencja, która ma zapewnić nam szybszy rozwój.



To od nas zależy, jakie działania wybierzemy. Trzeba wskazać najważniejsze dla nas kierunki i na nich się skupić. Podczas prac nad nową strategią zaproponowane zostały cztery cele strategiczne – rozwój społeczny gminy, rozwój gospodarczy, dostępność komunikacyjna oraz przyjazna przestrzeń i czyste środowisko – wyjaśniał Marcin Skonieczka.

Uczestnicy konsultacji pracowali warsztatową metodą tzw. world cafe. W ramach pracy gru-

powej opiniowali poszczególne kierunki działań nowej strategii. W spotkaniu wzięło udział ponad trzydzieści osób, w tym aż dziesięć z nich to młode osoby – uczniowie szkoły podstawowej i szkół średnich.

– Bardzo się cieszę, że w spotkaniu konsultacyjnym uczestniczyła silna reprezentacja młodzieży. Młodzi ludzie bardzo dobrze znają nasze lokalne otoczenie, rozumieją i proponują nowoczesne rozwiązania oraz są otwarci na

pracę przy trudnych tematach – podkreśliła Elżbieta Wiśniewska, zastępca wójta gminy. – Młodzi potrafią też jasno mówić o swoich potrzebach. Jest to szczególnie ważne, że angażują się w kształtowanie lokalnej polityki. Zwłaszcza, że jednym z celów naszej strategii jest stworzenie warunków rozwoju dla młodych ludzi i zachęcanie ich do powrotu do gminy po zakończeniu edukacji w szkole średniej lub na studiach – mówiła Elżbieta Wiśniewska.

Kolejnym elementem konsultacji jest zbieranie opinii od wszystkich mieszkańców gminy. – Do 4 listopada mieszkańcy gminy, posiadający czynne prawo wyborcze, a także organizacje działające na terenie gminy Płużnica, mogą składać uwagi i wnioski do proponowanego projektu Strategii Rozwoju Gminy Płużnica na lata 2021-2030. Projekt Strategii oraz formularz konsultacyjny są dostępne na stronie internetowej www.pluznica.pl. – Ankietę można wypełnić elektronicznie lub jej papierową wersję dostarczyć do Urzędu Gminy w Płużnicy – informuje urząd.

Strategia, to plan działania władz gminy. Ważne jest jednak to, aby kierunki były wypracowane razem z mieszkańcami, gdyż rozwój to nasze wspólne zadanie. – Strategia przyniesie porządane skutki wyłącznie wtedy, gdy wytyczone cele zostaną zaakceptowane przez większość członków wspólnoty. Ponadto jeśli samorząd, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy, rolnicy i pozostałe osoby będą dążyły do zbieżnych celów, to nastąpi tzw. efekt synergii – wyjaśnia wójt Skonieczka.

(oprac. krzan)
Fot. (nadestane)

Gmina Płużnica

Zmodernizują świetlicę w Uciążu

W czwartek 6 października władze gminy Płużnica podpisały umowę na przebudowę świetlicy wiejskiej w Uciążu. Inwestycja obejmuje kompleksową modernizację budynku. Planowany termin zakończenia zadania to 30 kwietnia przyszłego roku.



– W 2011 roku przyjęliśmy z radnymi Rady Gminy Płużnica założenie, iż modernizację świetlic zaczniemy od miejscowości, w których jest najwięcej mieszkańców i stopniowo będziemy przechodzili do mniejszych wsi – mówi wójt Marcin Skonieczka. – Od tego czasu zmodernizowaliśmy dwanaście

świetlic. Ta w Uciążu jest trzynasta. Do remontu pozostaną nam trzy świetlice w najmniejszych wsiach. Jeśli środki z Unii Europejskiej zostaną na ten cel uruchomione w przyszłym roku, to będziemy w stanie zakończyć proces modernizacji tych świetlic w 2025 roku – zapowiada wójt gminy Płużnica.

Jak informują władze gminy, w postępowaniu przetargowym na modernizację świetlicy w Uciążu wpłynęły do urzędu cztery oferty. – Najkorzystniejsza została złożona przez firmę BUDMAR Marcin Matłosz z Biskupca. Na realizację zadania gmina pozyskała dotację ze środków Unii Europejskiej w kwocie 487 tys. 280 zł, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pozostałe koszty w wysokości 278 tys. 522 zł zostaną pokryte ze środków własnych gminy Płużnica. Funkcję inspektorem nadzoru będzie pełniła firma Budownictwo.Top Sp. z o.o. z Torunia – informuje urząd gminy.

W ramach zadania inwestycyjnego zostanie wykonana kompleksowa modernizacja budynku. Plan przebudowy zakłada

głęboką termomodernizację tj. wymianę pokrycia dachowego, docieplenie ścian styropianem fasadowym oraz tynkiem silikonowym, hydroizolację ścian fundamentowych, wykonanie nowych posadzek oraz zamontowanie nowej, energooszczędnej stolarki okiennej i drzwiowej. Wewnątrz budynku zostaną wykonane nowe toalety, sufity, tynki i oświetlenie oraz wymienione instalacje – wodociągowa, sanitarna, elektryczna, wentylacyjna oraz komputerowa i RTV. Budynek będzie ogrzewany za pomocą powietrznej pompy ciepła. W ramach inwestycji zostanie także zagospodarowany teren wokół świetlicy, w tym pochylnia zewnętrzna, służąca jako podjazd dla osób niepełnosprawnych. Ponadto wokół budynku zostanie wyko-

nana opaska z kostki betonowej oraz miejsce parkingowe dla osób niepełnosprawnych.

– Inwestycja przyczyni się znacznego zwiększenia funkcjonalności obiektu, ale także do ochrony środowiska poprzez zmniejszenie zapotrzebowania budynku na energię, co przyczyni się do zmniejszenia emisji CO₂ – dodaje wójt Skonieczka.

Zadanie jest współfinansowane ze środków zewnętrznych w ramach operacji „Inwestycje w obiekty pełniące funkcje kulturalne” i działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014- 2020.

(oprac. krzan)
Fot. (nadestane)

Tak leśnicy chronią las

LASY PAŃSTWOWE ▶ Las jest piękny o każdej porze. My późną jesienią szukamy w nim grzybów, a czego szukają leśnicy? Bo las jaki jest, każdy widzi, ale nie każdy widzi co kryje ściółka.

Trudno nie zgodzić się z początkowym stwierdzeniem, bo istotnie las jest piękny czy to wiosną, latem, czy jesienią. Trzecia z kolei pora roku ma wiele zalet, a z dobrodziejstw choćby grzybobrania korzystamy na potęgę. Ale nie byłoby pięknych i przede wszystkim zdrowych lasów, gdyby nie działania leśników. Dziś wyjaśniamy kilka najważniejszych zajęć opiekunów drzewostanu. Na początek ochrona drzew przed żarłocznymi szkodnikami.

Szukają szkodników

– Prowadzimy poszukiwania szkodników pierwotnych sosny – wyjaśnia Adam Napiórkowski z Nadleśnictwa Jamy. – Odbywa się to bez przyrządów optycznych, za pomocą rąk przeszukujemy ściółkę do wierzchniej warstwy gleby, a także glebę mineralną. Na powierzchni pod drzewem będziemy szukać zawisaka borowca, strzygoni choinówki, poprocha cetyniaka, a także osnu i gwiazdzistej.

My znajdujemy w ściółce robaki, leśnicy zaś konkretne owady. – Tu nic nie dzieje się przez przypadek. W glebie mineralnej szukamy larw ostui gwiazdzistej. Jest to żółta larwa z pomarańczowo-zieloną głową. Jest to szkodnik – dodaje Adam Napiórkowski.

Znalezione owady są transportowane do Gdańska, gdzie są badane pod kątem zagrożenia dla drzew. Co dzieje się dalej?

Owady „do lekarza”

– Wysyłamy te owady do zespołu ochrony lasu. One tam jadą jakby do lekarza. Są badane, sprawdzana jest ich żywotność,



określana liczebność i na tej podstawie przygotowujemy się do wiosny. Każde żyjątko jest potrzebne, ale zależnie w jakiej ilości. Jeśli będzie ich za dużo, będą zagrażać naszym lasom. Każdy owad w nadmiarze może się stać szkodnikiem – mówi Aleksandra Żelazny z Nadleśnictwa Jamy.

Czy jednak zdarzają się sytuacje, że drzewa sobie nie poradzą? – Wszystko zależy od apetytu owadów, które żerują w koronach, żywiąc się igłami. Także zależy to od ich stanu zdrowotnego, który jest sprawdzany. Jeśli larwy są osłabione, nie atakują lasu. Robią to jedynie w pełni żywotne okazy – dodaje Aleksandra Żelazna.

Zwierzęta pomagają

Okazuje się jednak, że są inni mieszkańcy lasu, którzy walczą z owadami. Zwierzęta niejako „współpracują” więc z leśnikami, pomagając chronić las.

– Po to chronimy mrowiska,

bo mrówki nam pomagają. Budki lęgowe dla ptaków mają podobny cel, bo ptaki także zwalczają owady. Prowadzimy małą retencję, aby podnieść poziom wody, bo susza też lasom zagraża. Czasami podejmujemy bardziej radykalne kroki, jak cięcia pielęgnacyjne. Łatwiej wyciąć kilka sztuk drzew niż kilka hektarów zniszczonego lasu, który może się przenosić na kolejne partie i tereny – wyjaśnia rozmówczyni.

Leśnicy wyjaśniają też czym jest groźne zjawisko, fachowo nazywane się gradacją owadów, czyli ich niekontrolowanym przyrostem i rozprzestrzenieniem się w bardzo szybkim tempie. To stwarza ogromne zagrożenie dla życia drzew.

– Około wiek temu w Europie zachodniej i środkowej był przypadek ogromnej gradacji strzygoni choinówki. Na terenie ówczesnej dyrekcji Lasów Państwowych poznańskiej, bydgo-

skiej, toruńskiej i gdańskiej ten owad spustoszył bardzo wiele tysięcy hektarów lasów. Cała gradacja załamała się po 3 latach, bo gąsienice strzygoni zostały zaatakowane przez inne pasożyty. W całej Europie uszkodzeniu uległo wtedy 400 tys. hektarów lasów. Ówczesni leśnicy zauważyli, że w lasach gdzie było dużo mrowisk, była mniejsza gradacja i one mniej ucierpiały. Podobnie w miejscach dużych ilości watah dzików – mówi Honorata Galczewska z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Oznaczanie drzew

Kolejnym ważnym zajęciem leśników o tej porze jest ochrona drzew przez ich malowanie specjalnym środkiem. Zwierzęta upodobały sobie bowiem nowe nasadzenia, które uszkadzają.

– Jesienią o tej porze rozpoczynamy prace w lesie, które pomogą przetrwać młodym drzewom do wiosny, aż w pewnym

momencie te drzewa staną się dorosłe i bezpieczne. Generalnie najbardziej z lasu korzystają sarny, jelenie, łosie. One mogą poczynić szkody, w młodszych fragmentach drzew sarna, później jelen czy łos. W okresie zimowym, jeśli spadnie śnieg, zwierzęta korzystają z tego co jest w sąsiedztwie lasu. Jeśli znajdują się w środku, muszą się wyżywić tym co jest w lesie. Dlatego leśnicy wykładają pożywienie, by odciągnąć zwierzęta od nasadzeń. Jest pewien poziom szkód dopuszczalnych, jeśli jednak jest on przekraczany, jesteśmy zmuszeni do zabezpieczania nowych nasadzeń przed szkodami, abyśmy w przyszłości mogli się cieszyć nowymi drzewami – wyjaśnia Grzegorz Kozłowski z Nadleśnictwa Jamy.

Drzewa są malowane środkiem, który nie jest dla zwierząt szkodliwy, ale też im nie smakuje, co powoduje, że je omijają. Nie wszystkie drzewa są oznaczane, bo nie wszystkie są niezbędne.

– Jako leśnicy sadzimy od 6 do 10 tys. drzewek na hektar, wprowadzając nowe pokolenie, a potrzebne jest nam od 200 do 400 sztuk. O tyle mniej potrzebne jest drzew, więc wybieramy to co chcemy osiągnąć, a natura i tak to wszystko weryfikuje. Duża część młodych drzew zostaje więc dla zwierząt jako pożywienie – kończy Grzegorz Kozłowski.

Tym sposobem wilk jest syty i owca, a raczej drzewo, całe. Widzimy zatem, że dzięki działaniom leśników mamy las zdrowy i piękny. I niech tak zostanie.

(artykuł sponsorowany)



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń
tel. 56 65 84 366, 56 65 84 300, tel. kom. 608 660 746
rdlp@torun.lasy.gov.pl

Wzmocnieni druhowie z Wielkich Radowisk

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ➤ Jednostka OSP z Wielkich Radowisk otrzymała właśnie nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy. Z pewnością ułatwi i usprawni on trudną i odpowiedzialną służbę strażaków-ochotników

Zakup pojazdu został sfinansowany ze środków własnych gminy oraz dofinansowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Oficjalne przekazanie druhom samochodu odbyło się 12 października. Nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Volkswagena Craftera to powód do radości nie tylko strażaków, ale też wszystkich mieszkańców gminy. Tym bardziej, iż jest to już piąty nowy samochód ratowniczo-gaśniczy zakupiony od 2009 roku dla OSP z terenu gminy Dębowa Łąka. Wcześniej dokonano zakupu lekkiego samochodu dla OSP Dębowa Łąka, a także trzech średnich pojazdów dla OSP Dębowa Łąka, Niedźwiedz i Kurkocin.

Wśród zaproszonych na uroczystość gości znaleźli się m.in. Irena Vuković-Kwiatkowska – dyrektor biura poselskiego poseł Joanny Borowiak, st. bryg. Sławomir Herbowski – zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Toru-



niu, druh Jarosław Herbowski – prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnej, kpt. Robert Stasiak – komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej, bryg. Piotr Rogowski – dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Wąbrzeźnie, druh Danuta Nowacka – prezes zarządu gminnego OSP i druh Sławomir Szmytkowski – komendant gminny OSP. Nie mogło oczywiście zabraknąć przedstawicieli władz samorządowych gminy: Stanisława

Szarowskiego – wójta gminy Dębowa Łąka, Jana Maciejewskiego – Przewodniczącego Rady Gminy Dębowa Łąka, Mateusza Rutkowskiego – zastępca wójta gminy, a ponadto radnych gminnych, druhowie OSP z terenu gminy oraz mieszkańców. Oficjalne uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej pod przewodnictwem księdza proboszcza Wiesława Michlewicza.

Oficjalnego przekazania kluczyków na ręce prezesa OSP Wielkie

Radowiska – druha Piotra Talkowskiego dokonał wójt gminy Dębowa Łąka Stanisław Szarowski wraz z zaproszonymi gośćmi. – Zakup pojazdu był możliwy dzięki uzyskaniu dofinansowania z środków Skarbu Państwa – Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w wysokości 166 tys. zł brutto oraz środków własnych gminy Dębowa Łąka w wysokości 199 tys. zł brutto. Wartość pojazdu to 365 tys. zł brutto – informuje Mateusz Rutkowski.

Pojazd nieźle wyposażony

Jak poinformował zastępca wójta, nowy nabytek, czyli lekki samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Volkswagena Craftera posiada napęd 4x4. Wyposażony został w silnik wysokoprężny o mocy 177 koni mechanicznych, zbiornik wody o pojemności 300 litrów z wydzieloną dodatkowo przestrzenią o pojemności 30 litrów na środek pianotwórczy, a także zbiornik z wyprowadzoną linią tankowania hydrantowego W75, oznakowanie refleksyjne, oświetlenie led, ogrzewanie postojowe przedziału sprzętowego i pompowego, sygnalizację świetlną-dźwiękową, pneumatycznie podnoszony masz oświetleniowy, wyciągarkę, podstawowy sprzęt burzący, podstawowe narzędzia akumulatorowe, pilarkę spalinową, pilarkę do gałęzi, agregat prądotwórczy. Okres gwarancji wynosi 24 miesiące.

(krzan), Fot. (nadesłane)

Powiat

Kayla zachwyca kolejnym...

dokończenie ze str. 1

Pokazane w teledysku sceny były nagrywane w Klubie Ibiza Gwizdzy, który jest zapewne znany wielu mieszkańcom powiatu wąbrzeskiego. Przy okazji warto dodać, że odbywał się tam wieczór panieński jednej z siostr wokalistki. W teledysku wzięły udział dwie siostry Kayli: jedna w roli panny młodej, zaś druga w roli gościa klubu. Na muzycznej scenie teledysku pojawiły się również pochodzące z Białegostoku tancerki, które

czynnie występują u boku największych gwiazd. Grupa tańczeniowa występuje pod pseudonimem Flawless. Nie zabrakło również rezydenta Klubu Ibiza DJ Virgo.

Pod materiałem wideo do najnowszej piosenki zespołu Kayla pojawiło się wiele pozytywnych komentarzy. Oto niektóre z nich: „Sztos Karola! Wyszło świetnie, wokal 11/10, mam ciary”; „Fajna wokalistka i świetny utwór. Jestem pod wrażeniem”; „Od razu się

wkręca”; „Nie spodziewałem się tak fajnego numeru. Brawa dla wokalistki.”; „Miazga. Co za głos”. Jak zapowiadają redaktorzy tematycznego portalu disco polo, „Taka dama” śmiało może brać udział w walce o najlepszy przebój roku. „Taka dama” to propozycja, dzięki której Kayla ma szansę wzbić się ponad szczyty. Czego również pani Karolinie życzymy.

(krzan)

fot. (materiały prasowe)

Wąbrzeźno

Powróćmy jak za dawnych lat

25 października w Wąbrzeskim Domu Kultury odbędzie się otwarcie wystawy zbiorów kolekcjonerskich Macieja Sachy pt. „Jak za dawnych lat”. Początek wernisażu o godzinie 17.00.

Maciej Sacha znany jest mieszkańcom naszego powiatu ze swojej kolekcjonerskiej pasji. Ciekawe zbiory prezentował już nie raz w Wąbrzeskim Domu Kultury czy też w Gminnym Ośrodku Kultury w Książkach.

– Podczas wystawy będziemy mogli przenieść się do lat 70-tych i 80-tych ubiegłego wieku. Do świata, który ja znam tylko z opowieści i czarno-białych fotografii – mówi młody mieszkaniak Książek. – Państwo z pewnością pamiętają ten świat doskonale i mam nadzieję, że wystawa będzie dla wielu z Was sentymentalnym powrotem do pięknych wspomnień. „Jak za dawnych lat” to swego rodzaju kontynuacja wystaw „Socjalistyczna ojczyzna”, które organizowaliśmy kilka lat temu w Wąbrzeźnie i Książkach. Tym razem pokusiliśmy się o aranżację kompletnych wnętrz z czasów PRL. Oprócz mniejszych eksponatów, zamieszczonych w gablotach, będziecie mogli Państwo zobaczyć aranżację biura i pokoju

z kompletnym wyposażeniem – zachęca Maciej Sacha.

Jak zapowiada Maciej Sacha, na ekspozycji będzie można obejrzeć między innymi łóżko, przykryte kilimkiem tkany przez babcię kolekcjonera, lampowy radioodbiornik Unitra czy chociażby „Trybunę Ludu” (dziennik społeczno – polityczny, organ prasowy KC PZPR wydawany w latach 1948 – 1990 – red.) . Na stole zagości zastawa sygnalna logo GS (Gminna Spółdzielnia – red.) czy Społem (PSS Społem, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”). W biurze nie zabraknie maszyny do pisania „Łucznik”, klasycznego radioodbiornika czy orla bez korony (godło w czasach PRL-u – red.). Klimatu dawnych lat dopełni czerwony sztandar z wyhaftowanym hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Jako że w inscenizowanym biurze z pewnością zasiadał przodownik pracy, nie może zabraknąć też licznych medali i odznaczeń.

(oprac. krzan)

ZAKŁADY ZBOŻOWE W ŻNINIE

ZZ

ZNIN

Adamski Marek

ZAKŁADY ZBOŻOWE W ŻNINIE

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

SKUP KUKURYDZY 980 zł

NAWOZY

FIRMA Z 22 LETNIM STAŻEM NA RYNKU PAŁUCKIM

KOM: 600 365 587 | 602 467 578

ŻNIN, ul. Sportowa 1 | Tel: 52-30-20-605 | Fax: 52-30-20-606

Zapraszamy od: pon - pt: 7:30 - 15:30, sob: 8:00 - 13:00 | www.zzznin.pl

REKLAMA

Wąbrzeźno w Krainie Łagodności – pofestiwalowe echa

WYWIAD ➤ Kraina Łagodności, jeżeli człowieka wchłonie, to bardzo skraca dystans, jednoczy i generuje przyjaźnie. I to stało się w Wąbrzeźnie. – Tę atmosferę poczuła publiczność, która była niesamowita jak i wykonawcy, którzy zapowiadają swój przyjazd za rok – powiedziała Aleksandra Bacińska



O sukcesie Festiwalu Piosenek Aleksandry Bacińskiej i nie tylko o nim z Aleksandrą Bacińską rozmawia Anna Borowska.

– W 2012 roku – po tym jak publiczność w Łodzi nosiła Cię na rękach – powiedziałaś, że masz poczucie, że nigdy to się nie powtórzy. A co czułaś, gdy w listopadzie 2021 roku na wieczorku poetyckim we Włocławku usłyszałaś słowa wiersza „Oli – Siostrze z Krainy Łagodności”? A o to, co czułaś, kiedy owacjami na stojąco wąbrzeska publiczność dziękowała za Festiwal Piosenek Aleksandry Bacińskiej, zapytam później...

– YAPA 2012, czyli Ogólnopolski Festiwal Piosenki Studenckiej i Turystycznej, to była niezwykła impreza. Miałam wówczas przyjemność być jej honorowym gościem. Siedziałam spokojnie w sali koncertowej wśród publiczności i nagle poczułam, że, ni stąd ni zowąd, bez ostrzeżenia, zaczyna mnie

unosić kilka par rąk. Znad ramion fanów mogłam posłuchać, jak kilkaset osób śpiewa moje teksty wspólnie z Leonardem Lutherem i zespołem Własny Port. Jako że zazwyczaj dość mocno stąpom po ziemi, pomyślałam sobie wtedy: A ja w obłokach bujam służbowo; Naprawdę, nie ma czego zazdrościć; I wcale nie jest tak komfortowo; Zwłaszcza gdy ma się lęk wysokości. We Włocławku również zadziałał element zaskoczenia. Spotkanie autorskie w miejscowej bibliotece połączone było z koncertem moich piosenek. To był niezwykle wieczór, na który dotarło wiele osób z całej Polski, w tym także z Wąbrzeźna, co ucieszyło mnie szczególnie. Wzruszyło zaś niezwykle mocno to, że przepiękne słowa wiersza napisała dla mnie Donia Nowak, legendarna wokalistka zespołu „Toruń”, na piosenkach którego się wychowałam. Doniu, dziękuję bardzo i obiecuję, że postaram się artystycznie

dorosnąć do tych szlachetnych wersów.

– **Koncerty, wieczory poetyckie poświęcone Twojej twórczości organizowane są w całej Polsce. Miałas też swoje tournée po Wielkiej Brytanii, a Twoje teksty – dzisiaj śpiewane głównie przez Leonarda Luthera oraz zespoły: Wszystkiego Najlepszego, Byle do Góry, Cisza jak Ta, Browar Żywiec, Póki Co, Cztery Pory Miłowania, Labolary – zdobywają serca coraz szerszego grona słuchaczy.**

– W Wielkiej Brytanii, z powodów artystycznych, byłam trzykrotnie, ostatni raz w 2019 r. Usłyszeć słowa swoich tekstów w średniowiecznych murach Oxfordu to coś, co zostanie w pamięci pewnie długo jeszcze... W każdym miejscu jest inaczej. Bardzo ciepło wspominam swoje benefisy w Gdyni, Wąbrzeźnie i w Bydgoszczy czy koncerty w Krakowie, Sandomierzu, Ustrzykach Górnych i w Gdańsku oraz te z ostatnich miesięcy, które odbyły się w Łodzi, Toruniu i Włocławku, Gdańsku i Krakowie.

– **Gdzie i kiedy zaraziłaś się poezją? Czy po tylu latach pisania coś się zmieniło w Twoim postrzeganiu świata, ludzi?**

– Zwykle nasze umiejętności rozwijane są przez dom i przez nauczycieli. Miałam to szczęście, że te dwa kreatywne ośrodki znajdowały się u nas w jednym miejscu, przy ulicy Mickiewicza, najładniejszej – moim zdaniem – wąbrzeskiej ulicy. Dziadek Józef, żołnierz Armii Krajowej i podwładny „Ponurego” oraz „Szarego”, do snu recytował mi Kazania Piotra Skargi, które mocno zrytmizowały moją wyobraźnię. Po latach zaproponowano mi napisanie 8 tekstów poetyckich do tych Kazań. Kiedy w symfonicznej oprawie zabrzmiały w bydgoskiej Filharmonii, zastanawiałam się, czy podobałyby się mojemu dziadkowi... Mama, która była chemiką, miała nietypową dla ścisłowców humanistyczną osobowość. Co wieczór bawiła się z nami, czyli z moimi braćmi i ze mną, w teatr cieni i opowiadała wy-

myślone przez siebie historie, gdzieś z pogranicza Andersena i Leśmiana. Dość późno odkryłam, że nie wszystkie matki poświęcają swoim dzieciom tyle czasu, a jeszcze później – że moja mama mocno tę średnią poświęcalniową zawyża... Mam wrażenie, że wciąż korzystam z jej metafor i poetyckich puent. I z przekonania, że ze wszystkich emocjonalnych liściebników i rzeczowników najważniejszy jest drugi człowiek.

– **„Sukienki” to Twój ostatni tomik. Przed nim ukazały się „Bardzo fałszywe piosenki” i „A mówiłeś”. W 2014 r. na scenie WDK odbyła się kilkugodzinna promocja audiobooka z tekstami Twoich piosenek. Czy możemy liczyć na kolejne?**

– Wąbrzeski koncert z 2014 r. wspominam bardzo ciepło. Dzięki profesjonalnej organizacji wywarł zresztą niesamowite wrażenie na zaproszonych z całej Polski artystach, którzy z niejednego przecież pieca chleb jedli. Do dziś opowiadają o nim na różnych ogólnopolskich imprezach, co bardzo mnie cieszy. Tomik „Sukienki” wydany został m.in. dzięki stypendium artystycznemu, które przyznał mi w 2017 roku Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, pan Piotr Całbecki. Od tego czasu powstało sporo nowych utworów, które żyją swoim scenicznym życiem, niekiedy w kilku muzycznych odsłonach jednocześnie. Czas je chyba lirycznie zagonić do tomikowej zagrody. Mam nadzieję, że oprawą graficzną zajmie się, tradycyjnie, wąbrzeźnianka Maria Chylińska.

– **Pisanie wierszy to sztuka. Otrzymałaś ten cudowny dar, którym chętnie dzielisz się z innymi. Swoją poezją budzisz refleksje, dostarczasz emocji, ale i też rozrywki. Jakich wskazówek udzieliłabyś młodym ludziom, którzy zaczynają „bawić się” poezją?**

– Bawić się słowem można dopiero wówczas, kiedy całkiem poważnie opanuje się poetycki warsztat. Na szczęście młodzież chce się uczyć pisania. Rok temu miałam okazję być jedną z czworga osób prowadzących

Ogólnopolskie Warsztaty Pisania Tekstów Piosenek. Wzięli w nich udział młodzi ludzie z całego kraju, którzy, żeby się spotkać i czegoś nauczyć, pokonać musieli czasem kilkaset kilometrów. To były niesamowicie energetyczne dni, kiedy szkoda nam było czasu na sen. W czasie warsztatów analizowaliśmy najczęstsze błędy popełniane w tekstach współczesnych piosenek, szukaliśmy oryginalnych rymów i otrząsaliśmy się z tych najpospolitszych, wreszcie – analizowaliśmy teksty napisane przez mistrzów gatunku: Jeremiego Przyborę, Wojciecha Młynarskiego, Jonasza Koftę, Agnieszkę Osiecką, Andrzeja Michorzewskiego, Andrzeja Sikorowskiego. Jak się okazało, od uczestników zajęć też się można było sporo nauczyć. Dzięki nim na przykład po raz pierwszy w życiu wzięłam udział w poetyckim SLAM-ie. Co ważne, nasz kontakt nieustająco trwa. Młodzi poeci wciąż przesyłają mi swoje utwory z prośbą o ocenę i ewentualną korektę. I z dużą pokorą przyjmują wszystkie uwagi, również te krytyczne. Na szczęście nie ma ich wiele, bo są to niezwykle zdolni twórcy.

– Nie tylko oni zresztą pokazują mi swoje wiersze. Na co dzień uczę w Zespole Szkół w Wąbrzeźnie i tu, jak się okazuje, jest również wiele niezwykle utalentowanych osób, które próbują swoich sił w sztuce pisania. Niektórzy uczniowie dopiero zaczynają przygodę z liryką, inni przynoszą mi do oceny utwory, które powstały jeszcze w szkole podstawowej. Piszą i pierwszoklasiści, i maturzyści. Czasem są to strofami zapisane grube zeszyty w kratkę, czasem zaś – pojedyncze notatki w telefonie. Tych młodych ludzi, choć kształcą się w różnych zawodowych profilach, łączy jedna cecha – niepospolita wrażliwość w odbiorze świata i w próbach zatrzymania go w słowie. Bardzo poważnie podchodzę do tych ocen i recenzji, mając świadomość, że w każdym przypadku ujawnienie tekstu to wyraz dużego zaufania młodego człowieka, zaufania, którego nie wolno mi w żaden sposób nadwyżyć.

– **Festiwal Piosenek Aleksandry Bacińskiej odniósł sukces. I to Ty, Twój talent jest jego przyczyną. Jesteśmy dumni, że jesteś częścią naszej małej społeczności i że zawsze, gdziekolwiek jesteś, podkreślasz przynależność do niej. Czy czujesz się dumna z siebie, spełniona?**

– Prawdę mówiąc, nie zawsze mam czas, aby myśleć o własnych osiągnięciach, jakkolwiek ich by nie określać, ale na pewno cieszę się, że są ludzie, którzy śpiewają moje teksty, że są festiwal, w których one zdobywają nagrody, że są kolejne tomiki, w których one chcą mieszkać, no i przede wszystkim bardzo się cieszę, że udało się zorganizować ten festiwal, przed którego powołaniem do życia bardzo, bardzo się broniłam. Przez poprzednie lata ideę festiwalu udawało mi się zamieniać na koncert. Trochę pomogła mi w tym, wyniesiona z dzieciństwa, umiejętność negocjacji ze zwierzchnikami i osobami, którym na czymś zależy. Tym razem nie byłam na pierwszym spotkaniu organizacyjnym, na którym zapadły decyzje. Myślę, że gdybym była, to też udało by mi się odwieść organizatorów od tego pomysłu. Stało się, jak się stało i, co tu dużo mówić, cieszę się, że tak się zdarzyło, a goście festiwalowi, uczestnicy cieszą się co najmniej tak samo jak ja, a nawet jeszcze bardziej, bo dla mnie festiwal się już skończył, a dla wielu osób jeszcze nie. Od poniedziałku (dzień po festiwalu, 3 października – przyp. red.) odpowiadam na kolejne maile, odbieram mnóstwo telefonów, prowadzę rozmowy z kolejnymi rozgłośniami, z których dzwonią i obiecują, że w przyszłym roku przyjadą, przyślą na naszą imprezę swoich przedstawicieli. Bardzo się cieszę, że ten pierwszy festiwal pod swoje muzyczne skrzydła wzięły Radio Wrocław, Radio Muzyczna Cygania, audycja Pod Wielkim Dachem Nieba, Radio Islanders, Radio Danielka i Radio PiK. I to też jest sukces, nie mój, ale organizatorów, uczestników festiwalu i przede wszystkim gości festiwalowych, prześwietnej publiczności, która została wymieniona w werdykcie jury i zaproszona na przyszłoroczny festiwal.

– **Dlaczego też nie Twój sukces, przecież gdyby nie Ty, Twoja twórczość – nie byłoby festiwalu.**

– Tak naprawdę jednoosobowy talent i choćby nawet największy – nie mówię tu o sobie, mówię obiektywnie – nie wystarczyłby do organizacji festiwalu, choćby tylko najmniejszego. Tu rzeczywiście potrzebna była koordynacja wielu sił, podmiotów i środków. I to się udało. Sama jestem zaskoczona, jak bardzo się to udało.

– **Poziom festiwalu był bardzo wysoki...**

– ...nadszpiewanie wysoki – jak stwierdził mój ulubiony dziennikarz z Radia Wrocław – Leszek Kopeć. Leszek był zachwycony od momentu usłyszenia pierwszych wykonawców. W pewnym momencie wyszeptał do mnie: To jest coś niesamowitego. Jak wiesz, jeżdżę po różnych festiwalach ogólnopolskich i jestem zaskoczony, że na imprezie, która jest organizowana po raz pierwszy, mam do czynienia z tak wysokim poziomem. Nie chcę stąd wychodzić nawet na moment, bo boję się, że coś przeoczę. Wysocki poziom wynika również z tego, że jest to cecha Krainy Łagodności, tutaj ludzie nie potrafią robić czegoś na pół gwizdka. Wszyscy dali z siebie wszystko – i zespoły, i występujący w konkursie. Przyznano Grand Prix festiwalu, a tę nagrodę ustala się tylko wtedy, gdy poziom jest nieprzeciętny, bo zwykle jury typuje laureatów 1., 2. i 3. miejsca. Ja byłam tym faktem naprawdę mile zaskoczona.

– **W trakcie festiwalu kierowano do Ciebie moc podziękowań. Za Twoje teksty dziękowali zarówno uczestnicy konkursu, jak i goście festiwalowi. Wielu z nich do Krainy Łagodności wciągnęły, co akcentowali, właśnie Twoje teksty.**

– Tak twierdzą. Ja się cieszę z tego faktu. Ucieszyłam się zresztą z obecności każdego gościa festiwalowego, bo wiem, że oni czasem pokonywali naprawdę setki kilometrów, żeby wziąć udział w tym wydarzeniu, mam tu na myśli również te osoby, które siedziały wśród publiczności. To byli ludzie, którzy powiedzieli, że przyjechali dla mnie i to mnie rzeczywiście niesamowicie wzruszyło. Jestem osobą, która rzadko płacze... a ostatni raz płakałam, kiedy odszedł mój pies Tymek. Dla mnie niesamowitą niespodzianką było to, że Irek Gregowski z Peronu Wędrownego skomponował muzykę do tekstu o Tymku i to jest dla mnie pocieszenie.

– **No i tą piosenką wyśpiewała Grand Prix Festiwalu.**

– Peron Wędrowny zaśpiewał dwa emocjonalnie różne teksty – A ja głupia myślałam, że mnie kocha oraz Po co ci Boże taki pies. Myślę, że to jest też taka wskazówka dla ludzi biorących udział w konkursach. Zestawienie dwóch tak odległych emocjonalnie i brzmieniowo tekstów ma sens, porusza serca publiczności i jury. Widziałam jurorów, którzy ocierali łzy, a to się rzadko zdarza.

– **Nagrodę za najlepszą interpretację Twojej piosenki jury przyznało Januszowi Świątkowskiemu za utwór „Moja babcia Helena”. Czy podzielasz opinię jury?**

– Tak, zdecydowanie tak. Janusz Świątkowski zrobił show na scenie. Poza tym on śpiewał nie tylko tę piosenkę, śpiewał różne

inne utwory, z kontrabasem, który był dwa razy większy od niego, w holu domu kultury, w szkole, gdzie nocował. I tak, jak to ktoś dzisiaj napisał (6 października – przyp. red.): ten chłopak tańczył z kontrabasem. I myślę, że mojej babci Helenie to jego wykonanie piosenki bardzo by się podobało, zwłaszcza że moja babcia była Kaszubem i dlatego tak dobrze wczuł się w myśli babci Heleny.

– **Kraina Łagodności to wielka rodzina, w której panuje wyjątkowa atmosfera, często podkreślał to prowadzący Marisz „Rosół” Ziółkowski. Czy tę magiczną rodzinną atmosferę udało się stworzyć w Wąbrzeźnie? Jak myślisz, czy wąbrzeski festiwal ma szansę zakotwiczyć w Krainie Łagodności?**

– Tak, była akcja i interakcja. Wąbrzeźnianie doskonale wyczuli tę atmosferę, bardzo płynnie w nią weszli i się w niej odnaleźli. Radek Partyka z zespołu Zielony Szlak, już po festiwalu, prosił, aby koniecznie podziękować Pani ze Szkoły Podstawowej nr 3. „Tak o nas dbała – mówił – czuwała nad nami całą noc, robiła nam kawę, herbatę, przynosiła ciastka, czuliśmy się tak, jak w najlepszym schronisku w górach”. Przez te dwa dni muzyka gościła nie tylko na scenie, ale ludzie grali i śpiewali w holach, na schodach, w sali kolumnowej, w szkole i w Hotelu Rondo, gdzie nocowali i gdzie przyjęto nas równie gościnnie oraz rodzinie. Dołączali do nich wąbrzeźnianie i, jak w Rondzie, goście hotelowi. Kraina Łagodności, jeżeli człowiek wchłonie, to bardzo skraca dystans, jednoczy i generuje przyjaźnię. I to stało się w Wąbrzeźnie. Tę atmosferę poczuła publiczność, która była niesamowita, jak i wykonawcy, którzy zapowiadają swój przyjazd za rok.

– **Właśnie, przyjaźnię. Leonard Luther z dumą i wzruszeniem mówił o Waszej 35-letniej współpracy. Pierwszego dnia festiwalu podsumował ją pięknym koncertem i bukietem kwiatów.**

– Jak powiedziałam wcześniej, wszyscy dali z siebie wszystko. Gabi Gunia jest świetna. Jednego roku wygrała wszystkie najważniejsze festiwale ogólnopolskie. 18 grudnia w łódzkiej Kei będzie premiera na bis płyty Rozmowy z Olą i myślę, że uda mi się pojechać na ten koncert. Cztery Pory Miłowania to jest taki zespół, na który należy zwrócić uwagę. Już dzisiaj mają tysiące, tysiące fanów w całej Polsce, śpiewają przy pełnych salach i cieszę się, że wykonują moje piosenki. Ilekroć dają im nowy tekst, to wiem, że nie będzie on zmarnowany. Wszystkiego Najlepszego to bydgoski zespół, z którym współpracuję niemalże od samego początku jego istnienia. Bardzo ciepłi ludzie zarówno na scenie, jak i poza nią – i to się

czuje. I wreszcie Leonard Luther, z którym jestem związana emocjonalnie, zawodowo, artystycznie, mentalnie i przyjacielsko od wielu, wielu lat. Leonard, mimo że znamy się tak długo, zawsze potrafi mnie zaskoczyć. Idąc do ciebie na tę rozmowę, tak sobie pomyślałam, że chyba najpiękniejsze kwiaty, które dostawałam w życiu, były właśnie od Leonarda. Nie wiem, jak on się orientuje, bo przecież nie ma zwrotnej informacji, że zawsze dostaję od niego kwiaty, które pasują do sukienki, którą w danym momencie mam na sobie. Leonard na festiwalu zrobił show. Widziałam go na scenie niezwykle wzruszonego, a zobaczyć Leonarda, który ukradkiem ociera łzę, zdarza się naprawdę nieczęsto. Leonarda poznałam na stacji Łława Główna dzięki mojej przyjaciółce Stelli. Kiedy usłyszała, jak gra i śpiewa, zaprosiła go do Wąbrzeźna. I tak pierwszy raz znalazł się w naszym mieście, a ja, dzięki niemu, napisałam swój pierwszy w życiu tekst pt. Jestem taki samotny. Dzięki tej piosence mój przyjaciel wygrał kilka festiwali. I to był początek współpracy, która trwa do dzisiaj.

– **A efektem tego spotkania sprzed 35 laty jest fakt, że Wąbrzeźno dzisiaj staje się w Kujawsko-Pomorskiem stolicą Krainy Łagodności.**

– Cieszę się, że w Wąbrzeźnie udaje się te niezapomniane kon-

certy moich piosenek organizować. Pamiętam taki koncert w 2012 roku, potem w roku 2014. W 2012 roku dostałam Statuetkę Burmistrza Wąbrzeźna. Ona stoi u mnie w bardzo honorowym miejscu, obok pióra Wojciecha Młynarskiego i jest jedną z najważniejszych nagród, które w życiu dostałam. Zawsze o tym pamiętałam i pamiętać będę. Teraz też się udało, było bardzo radośnie. Cieszę się, że Wąbrzeźno stało się częścią Krainy Łagodności, tak jak było nią w roku 2012 i w 2014. Bardzo dziękuję organizatorom – Urzędowi Miasta, Wąbrzeskiemu Domowi Kultury, w którym to się zadziało, na wszystkich gościnnych i kompetentnych płaszczyznach. Dziękuję Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej, z której pannie zadbały o oprawę słowno-plastyczną festiwalu oraz publiczności, która była cudowna. Dziękuję Marcinowi Zduniakowi, Kamilowi Topolewskiemu i Zbigniewowi Ronowskiemu. Ukłony pod adresem Agaty Ronowskiej i pracowników SP 3 oraz moich przyjaciółek: Joli Broniewskiej i Miry Górczyńskiej. Serdecznie dziękuję wszystkim sponsorom oraz patronackim mediom. Udało się!

– **Bardzo dziękuję za to spotkanie i rozmowę. Mam nadzieję, że za rok będzie kolejna okazja do „ogadania” festiwalu i Twoich sukcesów.**

(red), fot. nadesłane

Echa Festiwalu Piosenek Aleksandry Bacińskiej

Danusia i Leszek, Smoczusiedwa z Gdańska w rozmowie telefonicznej powiedzieli. Danusia: Było cudownie. To było niesamowite, że mogliśmy się spotkać i że mogliśmy posłuchać tekstów Oli. Ola tak skromna, taka niesamowita kobieta, Wysłuchaliśmy z Leszkiem wszystkich wykonawców. Na nas największe wrażenie wywarli Peron Wędrowny i Jasiu, inni oczywiście byli też fantastyczni. Uważam, że takie miejsca, gdzie ludzie mogą zaśpiewać są niesamowite. Wszystkie wykonania mamy nagrane i jak tylko wrócimy z Bieszczad, bo prosto z Wąbrzeźna tu dotarliśmy, to jeszcze raz je przesłuchamy. Festiwal w Wąbrzeźnie był za krótki, powinien trwać trzy dni. Leszek: Dodam, że Ola mówi do nas swoim sercem.

Joasia Kowalik z Warszawy do A. Bacińskiej: Czas zawsze przyspiesza w miejscach, w których powinien trwać.

Krzysztof Cezary Buszman z Gdyni napisał do A. Bacińskiej: Obecność tylu pięknych ludzi w jednym miejscu, w tym samym czasie zdarza się niezwykle rzadko. Spotkanie takie miało miejsce 1 i 2 października w Wąbrzeźnie na Festiwalu Piosenek Aleksandry Bacińskiej – wybitnej Poetki i Autorki piosenek. Serdecznie dziękuję za zaproszenie, za rozmowy o czymś, za chwilę wzruszeń i za kolejne inspiracje. A Tobie, Olu, życzę, tego wszystkiego, czego życzysz sobie sama. Do miłego zobaczenia. A ponadto, co napisałam – Wąbrzeźno jest magicznym miejscem. Tak urokliwego, zadbanego miasta poniżej 15 000 mieszkańców to w Polsce nie widziałam.

Paulina Juckiewicz na FB napisała: To był cudowny festiwal. Dużo muzyki i poezji. Piękne, klimatyczne miasto otoczone jeziorami. Bardzo przytulny Dom Kultury. Wszystko było na najwyższym poziomie. Ale najważniejsi byli ludzie, znani, nieznani, dopiero poznani. Rozmowy o wszystkim, wspólne śpiewanie. A połączyła nas poezja Aleksandry Bacińskiej – niezwykle ciepła, szczerza, czasami ironiczna, czasami wzruszająca do łez (...)

Robert Piotr Zakrzewski na FB napisał: Dopowiem, tak od siebie... chyba nikt z nas, ludzi normalnych, przeciętnych, nawet nie śnił, nie marzył, że dostąpimy, że będziemy mogli być tak blisko Twego serca, Twojej pięknej duszy, która co dzień śpiewa nam słowami Twoimi. Dziękuję Ci, Olu, za tok myśli napędzający nas twórczo, za każde słowo z mego gardła wydarte myślą Twą... dla nas. Jesteś wielka!!!

Łamali pióra na tekstach Mickiewicza

GMINA RYŃSK ▶ W ostatnich dniach września w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pływaczewie odbyły się warsztaty ortograficzno-gramatyczne pt.: „W chrustach coś huczy i ksyka” z udziałem klasy ósmej ze Szkoły Podstawowej w Zieleniu



Każda okazja, by zorganizować warsztaty ortograficzno-gramatyczne dla dzieci jest dobra. Teksty dyktandoballady towarzyszące warsztatom zostały ułożone

o słownictwo z Ballad i romansów oraz innych dzieł A. Mickiewicza. Po dyktandzie omówiono nie tylko zawłości ortograficzno-gramatyczne tekstu, ale również temat



Ballad... Dla zwycięzców dyktanda zostały przygotowane nagrody.

– Zajęcia przeprowadziła dr hab. Joanna Kamper-Warejko, prof. UMK, pracownik Katedry Języka

Polskiego Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu, specjalista językoznawstwa diachronicznego oraz znawca rozwoju mowy dziecka. Warsztaty odbyły się 27 wrze-

śnia w GBP w Pływaczewie – informuje Grażyna Góralska, dyrektor GBP w Pływaczewie.

(ak)

fot. nadesłane

Gmina Ryńsk

To była uczta dla melomanów

7 października w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pływaczewie odbył się koncert Andrzeja Kubackiego.



Andrzej Kubacki to znany tenor, kompozytor oraz autor tekstów. Podczas koncertu publiczność usłyszała wiele znanych i lubianych przebojów. Sponsorzy koncertu: GBP

w Pływaczewie, Koło Gospodyń Wiejskich w Pływaczewie, Marcin Buchalski – radny wsi Pływaczewo, Hanna Kwiatkowska – radna powiatu wąbrzeskiego. – Dziękujemy bardzo za

pomoc w organizacji koncertu – podsumowuje wydarzenie Grażyna Góralska, szefowa GBP w Pływaczewie.

(ak)

fot. nadesłane



Czy dawcy szpiku są wciąż potrzebni?

REGION/KRAJ ▶ Dawcy szpiku ratują życie pacjentom na całym świecie, walczącym z nowotworami krwi. Dla wielu z nich często jedyną szansą na pokonanie choroby jest przeszczepienie szpiku od „bliźniaka genetycznego”



To najważniejsze fakty, dotyczące idei dawstwa szpiku, ale jest ich zdecydowanie więcej i mogą być szczególnie ważne dla osób, rozważających rejestrację w bazie potencjalnych dawców szpiku. 13 października obchodzono Ogólnopolski Dzień Dawcy Szpiku. Fundacja DKMS przedstawia 7 najważniejszych faktów.

Fakt 1. Rejestracja w bazie potencjalnych dawców jest szybka i prosta

Gdy słyszymy hasła „rejestracja w bazie dawców szpiku” lub „uratowanie komuś życia” może wydawać nam się, że to skomplikowane procesy. A faktem jest, że tylko 5 prostych kroków oraz kilka minut dzieli nas od tego, by zostać potencjalnym dawcą szpiku i być może dać komuś szansę na drugie, zdrowe życie! Rejestracji w bazie Fundacji DKMS można dokonać online, zamawiając pakiet do samodzielnego pobrania wymazu z wewnętrznej strony policzka. Jak to zrobić krok po kroku?

Wystarczy:
– Krok 1. Wejść na stronę www.dkms.pl.

– Krok 2. Wypełnić formularz rejestracyjny i zamówić bezpłatny pakiet do samodzielnego pobrania wymazu.

– Krok 3. Sprawdzać skrzynkę pocztową i wypatrywać w niej pakietu, który powinien do nas dotrzeć w ciągu tygodnia od momentu rejestracji.

– Krok 4. Gdy otrzymamy pakiet, pobieramy wymaz z wewnętrznej strony policzka, zgodnie z instrukcją, którą znajdziemy

w przesyłce, a także uzupełniamy i podpisujemy załączony formularz.

– Krok 5. Na koniec odsyłamy pakiet na adres Fundacji DKMS w kopercie zwrotnej, dołączonej do przesyłki.

I to tyle! Teraz przez trzy miesiące nasz wymaz będzie szczegółowo badany pod kątem zgodności antygenowej HLA, czyli układu, który decyduje o zgodności między dawcą a biorcą. Po tym czasie otrzymamy również kartę dawcy, będącą potwierdzeniem, że proces rejestracji przebiegł pomyślnie.

Fakt 2. Nie każdy dawca potencjalny zostanie dawcą faktycznym

Codziennie średnio 4 dawców z Fundacji DKMS oddaje krwiotwórcze komórki macierzyste, by dać szansę na życie osobie walczącej z nowotworem krwi. Jednak nie każda osoba zarejestrowana jako potencjalny dawca szpiku przystąpi do procedury pobrania. Dlaczego? Jak pokazują statystyki, w ciągu 10 lat od rejestracji maksymalnie 1% osób zostanie dawcą faktycznym. Niektórzy telefon z informacją o tym, że na ich pomoc czeka „bliźniak genetyczny”, mogą otrzymać już po kilku miesiącach od momentu dołączenia do bazy Fundacji DKMS, inni – po kilku latach, a może też się zdarzyć, że takiego telefonu potencjalny dawca w ogóle nie otrzyma.

Żeby nasz „bliźniak genetyczny” mógł przyjąć od nas krwiotwórcze komórki macierzyste, musimy pasować do siebie w za-

kresie antygenów (białek) zgodności tkankowej HLA – a układ ten daje nam aż 5 miliardów kombinacji! To sprawia, że rejestracja w bazie dawców szpiku nie gwarantuje tego, że dojdzie do pobrania od nas komórek – to wbrew pozorom dobra informacja, świadcząca o tym, że nasz „bliźniak genetyczny” jest zdrowy. Niezależnie od tego, czy zostaniemy dawcą faktycznym, to już sama rejestracja w bazie zwiększa szansę na znalezienie zgodnego dawcy dla potrzebującego pacjenta.

Fakt 3. Krwiotwórcze komórki macierzyste w 90% przypadków pobiera się z krwi obwodowej

Procedura pobrania krwiotwórczych komórek macierzystych od dawcy przypomina oddanie płytek krwi w stacjach krwiodawstwa – tylko trwa dłużej. Dawcy zakłada się dwa dożylnie dojścia w obydwu przedramionach. Z jednego krew wypływa, trafia do specjalnej maszyny, która odseparowuje krwiotwórcze komórki macierzyste, a następnie krew wraca do organizmu drugim dojściem. Taki zabieg trwa ok. 4-5 godzin, po których dawca od razu może wrócić do domu.

Fakt 4. Organizm dawcy szybko się regeneruje

Oddając część siebie, by ratować życie drugiego człowieka, niczego nie tracimy! Organizm dawcy po donacji (metodą pobrania z talerza kości biodrowej) regeneruje się bardzo szybko, bo w ciągu 2-3 tygodni wraca do stanu sprzed oddania. W tym czasie dawca w żaden sposób nie odczuwa tego procesu. W przypadku donacji z krwi obwodowej, od dawcy pobrany zostaje tylko nadmiar krwiotwórczych komórek macierzystych, które powstały w wyniku podawania czynnika wzrostu (bezbolesnych zastrzyków, mobilizujących nasz układ krwiotwórczy do produkcji komórek). Warto pamiętać, że krwiotwórcze komórki macierzyste mnożą się przez całe życie, dając początek innym krwinkom (krwinki czerwone, płytki krwi oraz krwinki białe) – nie może nam ich zabraknąć.

Fakt 5. Dawcy szpiku są wciąż potrzebni

W Polsce co 40 minut, a na świecie co 27 sekund ktoś słyszy diagnozę – nowotwór krwi. Każdego roku blisko 800 pacjentów zostaje zakwalifikowanych do przeszczepienia szpiku od dawcy niespokrewnionego. Szansa,



że taki się znajdzie, wynosi 1:20 000, a w przypadku rzadkiego genotypu nawet 1: kilku milionów! Zgodny dawca szpiku jest często jedyną szansą dla chorego na drugie życie i powrót do zdrowia – niestety, nie zawsze udaje się go znaleźć.

Pomimo blisko 40 milionów potencjalnych dawców szpiku na świecie i ponad 2 milionów w Polsce, nadal co 5. pacjent nie znajduje zgodnego dawcy szpiku, a tylko dla 25% chorych ma swojego „bliźniaka genetycznego” w rodzinie. Właśnie dlatego rejestr potencjalnych dawców szpiku powinien nieustannie się powiększać, by szanse na znalezienie zgodnego dawcy dla osoby chorej rosły.

Fakt 6. Szpiku i krwiotwórczych komórek macierzystych nie da się wyprodukować w laboratorium

Szpiku, tak jak i krwi, nie da się wyprodukować warunkach laboratoryjnych. Są to produkty naszego organizmu, mające ogromną moc, ponieważ mogą ocalić ludzkie życie i dać chorym szansę na wygraną z nowotworem krwi. Ten wyjątkowy lek nosi w sobie każdy z nas i może się nim podzielić z drugą osobą, niczego przy tym nie tracąc.

Fakt 7. Potencjalnym dawcą można zostać do 55. roku życia

Potencjalnym dawcą szpiku może zostać ogólnie zdrowa osoba pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, która nie zmagą się ze znaczną nadwagą.

Ważnym faktem, dotyczącym idei dawstwa szpiku, jest również sama decyzja o rejestracji, która

powinna być świadoma. Musimy pamiętać o tym, że gdy otrzymamy telefon z Fundacji DKMS z informacją, że właśnie naszej pomocy potrzebuje pacjent, to może oznaczać, że jesteśmy jedyną szansą dla niego na powrót do zdrowia. Dlatego właśnie przed podjęciem tej ważnej – mającej wpływ na ludzkie życie – decyzji, zachęcamy osoby rozważające rejestrację do zajrzenia na naszą stronę i naszpikowania się wiedzą. – podsumowuje Magdalena Przysłupska, Rzecznik Prasowy Fundacji DKMS.

Więcej informacji o Fundacji DKMS: www.dkms.pl

Misją Fundacji DKMS jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych. Fundacja działa w Polsce od 2008 roku jako Ośrodek Dawców Szpiku w oparciu o decyzję Ministra Zdrowia oraz jako niezależna organizacja pożytku publicznego wpisana do KRS 0000318602. To największy Ośrodek Dawców Szpiku w Polsce, w którym zarejestrowanych jest się ponad 1 800 000 dawców, spośród których 11 000 (wrzesień 2022) oddało swoje krwiotwórcze komórki macierzyste lub szpik pacjentom zarówno w Polsce, jak i na świecie, dając im tym samym drugą szansę na życie. Aby zostać potencjalnym dawcą, wystarczy wejść na stronę www.dkms.pl i zamówić pakiet rejestracyjny do domu.

(red),
fot. materiały prasowe

As szpiegów

POSTAĆ ▶ Szczegóły życia i kariery Sidney'a Reilly zostały opublikowane wiele lat po jego śmierci. Był to człowiek, którego nazywano właśnie asem szpiegów



Nie wiemy kim był z pochodzenia przysły szpieg. Opowiadał o sobie wiele historii. Jedne mówiły o tym, że był synem irlandzkiego marynarza, inne, że pochodził z arystokratycznej rodziny związanej z dynastią rosyjskich Romanowych. W 1925 roku jego biogram spisały sowieckie służby specjalne, które zajmowały się jego rozpracowywaniem. Według nich Sidney był synem lekarza i arystokratki z Odessy. Był z pochodzenia Żydem o nazwisku Zygmunt Rozenblum. Miał urodzić się 24 marca 1874 roku. Inni

naukowcy sądzą, że szpieg pochodził z mieszanej polsko-żydowskiej rodziny pochodzącej spod Grodna. Jego matka miała być bliską przyjaciółką samego Ignacego Jana Paderewskiego i żoną znanego polskiego działacza patriotycznego. Sidney miał za młodych lat trafić do więzienia za działalność polityczną.

Gdy opuścił więzienie, jego ojciec wyznał mu, że jego biologicznym ojcem był Żyd o nazwisku Rozenblum, a matka nie żyje. Takie wieści miały wpłynąć straszliwie na psychikę młodego czło-

wieka. Sfingował swoją śmierć i zaciągnął się do służby na brytyjskim okręcie. Trudno pisać tekst o człowieku, który nie miał stałej tożsamości i ciągle zmieniał imiona i nazwiska. Po ucieczce z kraju i roku pracy na statku wysiadł na ląd na dłużej w Brazylii. Przybrał imię Pedro i pracował jako robotnik portowy, a następnie nawet jako kucharz dla brytyjskiej ekspedycji wywiadowczej. Podczas misji Brytyjczycy zostali zaatakowani przez miejscowych Indian. Sidney chwycił pistolet jednego z Brytyjczyków i zaczął strzelać do tubylców, zabijając wszystkich napastników. W nagrodę otrzymał 1500 funtów oraz brytyjski paszport na nazwisko Sidney Rozenblum.

Oczywiście to tylko jedna z wersji młodzińskich lat przyszłego agenta. Podobnych mniej lub bardziej niezwykłych było przynajmniej kilka. Tak czy siak pewne jest, że w latach 90. XIX wieku Sidney rozpoczął pracę dla brytyjskiego wywiadu. W lipcu 1899 roku Sidney udał się do Rosji, do Sankt Petersburga. Tam został zatrudniony przez japońskiego generała Akashi Motojira, który akurat przebywał z wizytą dyplomatyczną. Między Japonią, a Rosją sprawy miały się coraz gorzej i sytuacja bezsprzecznie zmierzała ku wojnie. Japoński generał dostał od swojego rządu milion jenów na to, by znaleźć w Rosji odpowiedniego szpiega. Zadaniem było dostarczenie jak największej liczby informacji o ruchach wojsk

rosyjskich.

Krótko przed wojną Sidney pojawił się w rosyjskim mieście Port Artur położonym na Dalekim Wschodzie. Przedstawił się jako właściciel tartaku. Na miejscu pozostawał przez cztery lata. Zaprzyjaźniał się z rosyjskimi wojskowymi i urzędnikami. W 1904 roku zdołał tak „urobić” Rosjan, że udało mu się ukraść plany fortifikacji Port Artur i przekazać je Japończykom. Dzięki nim flota Japońska zdołała pokonać rosyjskie pola minowe. Bitwa rozpoczęła wojnę rosyjsko-japońską. Dla Sidneya był to trudny czas. Znalazł się na krótkiej liście podejrzanych o szpiegostwo. Musiał więc uciekać do Japonii, gdzie został sowiecie opłacony za swoje usługi.

W 1909 roku wraz z innym szpiegiem w przebraniu pilotów wykradli plany niemieckiego dynamy używanego w samolotach. Zdołali wymontować dynamo podczas międzynarodowego pokazu lotniczego we Frankfurcie oraz zrobić jego szkice. Następnie zamontowali mechanizm z powrotem do samolotu i uszkodzili go. Niemieckie dynamo wyprzedzało brytyjskie mechanizmy o całe lata. Brytyjczykom zależało na zdobyciu jego planów i przy okazji na ośmieszeniu konkurencji. Gdy więc niemiecki pilot podczas pokazu rozbił się na skutek dywersji Sidneya, niemieckie dynamo zostało wysmiane i uznane za niebezpieczne.

W tym samym roku pod przykrywką pracownika stocz-

niowego udał się do niemieckiego miasta Essen. Tu wykradł plany miejscowej fabryki zbrojeniowej. W czasie I wojny światowej przebywał w Niemczech. Zdobywał informacje na temat ruchów wojsk. W 1918 roku przerzucono go do Rosji, gdzie coraz odważniej poczynali sobie Bolszewicy. Jego zadaniem było zabicie samego Włodzimierza Lenina. Do zamachu doszło 30 sierpnia 1918 roku. Za spust pociągnęła Fanny Kapłan, młoda działaczka lewicowa. Mimo trzech trafień Lenin przeżył. Sidney miał być jednym z tych, którzy zachęcali i pomagali w zorganizowaniu zamachu. Radziecki wywiad i tajna policja zaczęły szukać konspiratorów. Wielu z nich wpadło i zostało zabitych, ale nie Sidney. Chociaż był poszukiwany dniem i nocą, zdołał uciec. Posunął się nawet do udawania oficera tajnej policji CzeKa. Został zaocznie skazany na karę śmierci. Gdyby tylko stanął na rosyjskiej ziemi, miał zostać zabity.

Bolszewicy nigdy nie odpuścili próby zamachu na Lenina. W 1925 roku zorganizowali rozległy spisek, byle tylko ściągnąć go do ZSRR. Przekonali go, że w kraju powstaje coraz więcej podziemnych organizacji, które chcą pozbyć się Bolszewików. Sidney nie wiedział, że każda z tych organizacji była wielką mistyfikacją, a jej członkowie agentami. Gdy przybył do ZSRR, został aresztowany i rozstrzelany.

(pw)

XX wiek

Sklepowa propaganda

Obecnie sklepy przyciągają do siebie klientów promocjami. Tuż przed II wojną światową o klienta walczone propagandą. Nawet w Lipnie odbywał się „Tydzień propagandy kupca polskiego”.

Tydzień propagandy kupca polskiego był bardzo popularny w miasteczkach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie większość sklepów znajdowała się w rękach Żydów. Polscy kupcy pod koniec lat 30. rozpoczęli działania propagandowe. Kumulowały się one na początku grudnia i trwały tydzień. Kupcy do spółki z prawniczymi politykami popierali hasło kupowania u „swoich”. Hasło „Swoi do Swego po Swoje” skupić musi cały Naród, gdyż głęboki sens tego hasła dotyczy wszystkich Polaków. Jego sumienne przestrzeganie przyniesie korzyść wszystkim –

pisano w kupieckiej prasie branżowej w 1938 roku.

Celem polskich kopców była gospodyni domowa. Obliczano, że w rękach kobiet znajdowało się 3/4 sklepowych dochodów. Tydzień kupców w Lipnie otworzyła msza ufundowana przez Stowarzyszenie Kupców Polskich. Po nim w Domu Katolickim zorganizowano akademię. Jeden z lipnowskich handlowców – Zarębski wygłosił referat „w kwestii unarodowienia gospodarstwa polskiego”. Wystąpiła również orkiestra dęta, a dzieci szkolne deklamowały wiersze. Na ulicach miasta prowadzono

akcję propagandową, ale ograniczała się ona do ulotek i plakatów. Tylko w kilku miejscach kupcy postanowili wyjść poza schemat i zaproponować klientom coś więcej niż tylko „programowy patriotyzm”. We Włocławku przygotowano świąteczny kiermasz z przecenami. To właśnie ceny były podstawowym czynnikiem powodującym odpływ klientów do sklepów żydowskich.

Tydzień Propagandy Kupca Polskiego nie był udaną imprezą. Jedyne co promował, to narodowy szowinizm i nienawiść do Żydów.

(pw)

XX wiek

Młyn poszedł z dymem

W 1938 roku mieszkańcy Dyblina musieli uporać się ze znalezieniem innego miejsca, w którym mogliby zmielić swoje zboże. Młyn w miejscowym majątku spłonął.

Młyn, młeczarnię i krochmalnię uruchomił w Dyblinie Karol Pruski, który w 1906 roku odziedziczył majątek po swoim ojcu. W 1933 roku władzę w Dyblinie przejął Tadeusz Pruski. Dybliński młyn posiadał napęd parowy i być może właśnie poprzez nieostrożne obchodzenie się z maszyną doszło tu w grudniu 1938 roku do wielkiego pożaru. Śledczy wskazali nawet dokładną przyczynę – obłuznienie się wału w silniku. Ruchoma część

maszyny zaczęła ocierać o drewnianą ścianę, powodując pożar. Straty oszacowano na 150 tysięcy złotych. Dla Pruskich był to wielki cios, ponieważ nie ubezpieczyli ani młyna, ani składowanego w nim zboża.

Pożary w młynach zdarzały się często. Rok przed zniszczeniem tego w Dyblinie z dymem poszedł spółdzielczy młyn w Rypinie. Straty były niebagatelne. Siegnęły miliona złotych.

(pw)

Ostatnie dni powstania listopadowego

XIX WIEK ▶ W październiku 1831 roku zakończyło się powstanie listopadowe. Polscy żołnierze i politycy zostali internowani w Brodnicy, Golubiu i Grudziądzu. Przybliżamy historię ostatnich dni zrywu i pobytu żołnierzy i polityków nad Drwęcą



Niespełna miesiąc po poddaniu Warszawy pod Brodnicą rozegrał się ostatni akt powstania listopadowego. 5 października 1831 roku oddziały powstańcze pod dowództwem ostatniego wodza naczelnego powstania generała dywizji Macieja Rybińskiego odbywszy naradę wojenną na plebanii w Świdziebni, przekroczyły granicę Królestwa Polskiego i Prus w miejscowości Bachor, w okolicach Jastrzębia, gdzie ogłosili kapitulację i złożyli broń.

Armia liczyła jeszcze 19 871 ludzi, w tym: 9 generałów, 89 oficerów sztabowych i 416 młodszych oficerów. Granicę przejechało 95 armat z zaprzęgami, 5280 koni kawaleryjskich i 2556 koni artyleryjskich. Wraz z armią na emigrację udały się też władze powstańcze z ostatnim prezesem Rządu Narodowego Bonawenturą Niemojowskim, członkowie sejmu i liczni politycy, m.in. Joachim Lelewel oraz znani poeci: porucznik Wincenty Pol i Seweryn Goszczyński. Odchodząc na obczyznę, świadczyli, że nie zrezygnują z podjętego celu.

Po przekroczeniu granicy pruskiej na rzece Pissie żołnierze armii polskiej pod eskortą żandarmerii pruskiej zostali internowani w obozach na podbrodnickich Wapnach, jazda, artyleria i 4. Pułk Piechoty Liniowej Królestwa Kongresowego nad Drwęcą w okolicach Mszana, a część żołnierzy w zabudowaniach klasztoru franciszkanów w Brodnicy. Część polityków trafiła także do Golubia i Grudziądza. Na golubskim zamku przetrzymywani byli między innymi politycy i żołnierze: Maurycy i Kamil Mochnacy, Ludwik Orpiszewski, Kazimierz i Ambroży Skarżyńscy. O braciach Mochnackich pisaliśmy w jednym z naszych numerów. Tym razem przybliżamy histo-

rię Ludwika Orpiszewskiego oraz braci Skarżyńskich.

Ludwik Orpiszewski urodził się 24 sierpnia 1810 roku w Roszkowej Woli niedaleko Łodzi. Był uczniem Szkoły Wojewódzkiej w Płocku. W 1828 roku zapisał się na wydział prawa i administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W 1830 roku został wtajemniczony w sprzysiężenie Piotra Wysockiego. Brał udział w ataku na Belweder w Warszawie w czasie nocy listopadowej 29 listopada 1830 roku. Był członkiem Towarzystwa Patriotycznego. W październiku 1831 roku w obawie przed represjami rosyjskimi udał się na emigrację do Francji. Kwarantannę odbywał w Golubiu, leżącym wówczas w zaborze pruskim. Był bliskim współpracownikiem Adama Jerzego Czartoryskiego. W 1834 roku został skazany przez władze rosyjskie na powieszenie za udział w powstaniu listopadowym. Na emigracji był członkiem Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja i redaktorem naczelnym organu prasowego tej organizacji pisma „Trzeci Maj”. W latach 1844-1848 był delegatem dyplomatycznym Hotelu Lambert przy Stolicy Apostolskiej. Od 1851 roku mieszkał w Villamont pod Lozanną. Pisał wiersze, opowiadania historyczne, powieści i dramaty. Tłumaczył na język francuski autorów polskich, głównie poetów. Zmarł 21 lutego 1875 roku w Lozannie w Szwajcarii.

Kazimierz Skarżyński urodził się 4 marca 1792 roku w Gawłowie. Był synem Jerzego Skarżyńskiego i jego żony Bibianny z Lanckorońskich, bratem Ambrożego Mikołaja. Służbę wojskową rozpoczął w 1806 roku jako podporucznik wojsk francuskich. Jako oficer sztabu marszałka Jeana Lannesa walczył w kampanii pruskiej na

Pomorz. W 1807 roku przeniósł się do Armii Księstwa Warszawskiego. Był porucznikiem w sztabie Jana Henryka Dąbrowskiego. W kampanii austriackiej 1809 roku i moskiewskiej 1812 roku pełnił funkcję adiutanta gen. Aleksandra Rożnieckiego. W stopniu szefa szwadronu 6. pułku ułanów walczył pod Lipskiem, Lobau i w kampanii francuskiej 1814 roku. Od 1815 roku służył w Armii Królestwa Polskiego jako podpułkownik wzorowych strzelców konnych. Od 1818 roku był dowódcą 2. pułku strzelców konnych Królestwa Polskiego. Dwa lata później otrzymał awans na pułkownika.

Po wybuchu powstania w 1830 roku został dowódcą 6. Brygady Kawalerii. Odznaczony został pod Grochowem. Od marca 1831 roku był generałem brygady i dowódcą rezerwy Dywizji Kawalerii. Walczył pod Ostrołęką, potem w osłonie linii Narwi i Bzury. Przed ostatecznym upadkiem powstania złożył dymisję i wyemigrował do Francji. Przed opuszczeniem ojczyzny odbył wspólnie z bratem kwarantannę na zamku w Golubiu. 21 sierpnia 1856 w Boulogne-sur-Mer i został pochowany na cmentarzu Père-Lachaise.

Jego starszy brat Ambroży urodził się 7 grudnia 1787 roku. Był synem Jerzego Skarżyńskiego herbu Bończa, podkomorzego sochaczewskiego, a w późniejszych latach prezesa Sądu Apelacyjnego w Księstwie Warszawskim i kasztelana Królestwa Polskiego i Bibianny z Lanckorońskich herbu Zadora. Ambroży wraz ze swoimi braćmi: Kazimierzem i Feliksem pobierał nauki na pensji emigranta Borne'a, a następnie w pruskiej szkole wojskowej. Był kadetem w 13. pułku dragonów. Wziął udział w bitwach pod Kwidzinem, Nowymi Olędrami, Elblągiem, w obronie Gdańska.

W marcu 1808 wstąpił do 1. pułku szwoleżerów polskich w gwardii Napoleona I, gdzie otrzymał przydział do 5. kompanii w szwadronie dowodzonym przez Tomasza Łubieńskiego. Brał udział w kampanii hiszpańskiej 1808 roku, austriackiej rok później (bitwy pod Ebersberg, Essling, Wagram, Znaim). Był odznaczony krzyżem kawalerskim Legii Honorowej. Awans na kapitana otrzymał 17 lutego 1811 roku. Podczas kampanii rosyjskiej 1812 roku przeniósł się do formowanego wówczas 3. pułku szwoleżerów litewskich, z awansem na

szefa szwadronu. W bitwie pod Słonimem pododdziały tego pułku wpadły w rosyjską zasadzkę, z której wyszedł cało tylko szwadron Ambrożego Skarżyńskiego. Po tej klęsce pułku już nie odtwarzano, a resztki włączono do 1. pułku szwoleżerów. Brał udział w kampanii 1813 roku - bitwy pod Weimarem, Hanau, Dreznem, Lipskiem. 28 listopada 1813 roku otrzymał krzyż oficerski Legii Honorowej, a rok później Order Cesarski Zjednoczenia. W kampanii 1814 roku brał udział w bitwach pod Montmirail, Château-Thierry, Champaubert, Montereau, Reims, Berry-au-Bac, Arcis-sur-Aube, Saint-Dizier. W bitwie pod Berry-au-Bac (5 marca 1814) i pod Arcis-sur-Aube (21 marca 1814) szwadron dowodzony przez Skarżyńskiego zdobył most, doprowadzając do ucieczki oddziałów pruskich, co otworzyło drogę dla armii francuskiej. W bitwie pod Arcis-sur-Aube szwadron Skarżyńskiego osłonił Napoleona przed atakiem nieprzyjacielskiej kawalerii.

Za zasługi w bitwie pod Wagram nagrodzony został tytułem Chevalier de l'Empire oraz dzie-

dziczną rentą w wysokości 500 franków rocznie, zaś za odwagę pod Berry-au-Bac i Arcis-sur-Aube otrzymał od Napoleona I tytuł barona Cesarstwa w 1814 roku. Co ciekawe tytuł ten potwierdzony został w 1820 przez Deputację Senatu Królestwa Polskiego.

Skarżyński wystąpił z armii napoleońskiej w 1815 roku, osiadł w majątku żony w Orłowie. W początkach grudnia 1830 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Został komendantem placu w Warszawie (powołanie 2 grudnia 1830), potem dowódcą 6. pułku ułanów (od 20 grudnia 1830), wreszcie generałem brygady (9 marca 1831). Po upadku powstania listopadowego Ambroży wyemigrował wraz z najstarszym synem Jerzym do Wielkopolski (zabór pruski), gdzie osiadł w okolicach Wrześni. Był członkiem Kasyna Gostyńskiego, a w roku 1846 roku członkiem komitetu powstańczego w powiecie kościańskim. Do Królestwa powrócił po amnestii 1856 roku i zamieszkał w Orłowie. Zmarł 6 czerwca 1868 roku.

(Szyw),

fol. domena publiczna

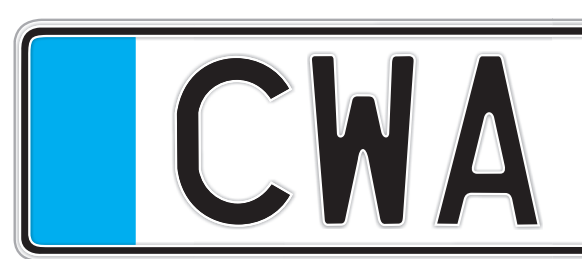
Ostatni dyktator powstania listopadowego – generał Maciej Rybiński

Urodził się 24 lutego 1784 w Sławucie na Ukrainie. W 1805 roku wstąpił do armii francuskiej. Rok później został adiutantem Louisa Sucheta, późniejszego marszałka i para Francji. W 1807 roku przeszedł do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie został kapitanem 6 Pułku Piechoty. Uczestniczył w wojnie polsko-austriackiej 1809 roku, kampanii rosyjskiej Napoleona 1812 roku oraz kampanii saskiej 1813 roku, gdzie walczył w bitwach pod: Smoleńskiem, Możajskiem oraz Lipskiem. W czasie ostatniej bitwy pod Lipskiem został wzięty do niewoli. Dwa lata później w stopniu majora wstąpił do armii Królestwa Kongresowego. W 1820 roku otrzymał awans na podpułkownika. W 1830 roku awansował na pułkownika, został też nagrodzony Znakiem Honorowym za 20 lat służby.

Po wybuchu powstania listopadowego w nocy 29/30 listopada 1830 dowodził najpierw 1 Pułkiem Piechoty Liniowej, później Dywizją Piechoty. Podczas powstania listopadowego walczył w bitwach pod Wawrem, Tykocinem i Ostrołęką. Po zdobyciu Warszawy przez Rosjan we wrześniu 1831 roku awansował do stopnia generała dywizji. 10 września 1831 objął stanowisko naczelnego wodza powstania, był nim do 23 września 1831, kiedy zebrał się sejm powstańczy w Płocku, w którym uczestniczył. Stanowisko naczelnego wodza zostało powierzone tymczasowo gen. Janowi Nepomucenowi Umińskiemu. Po raz drugi wodzem naczelnym został 24 września, był nim do 5 października 1831 roku. Został oskarżony o rokowania z gen. Paskiewiczem w sprawie kapitulacji. 5 października 1831 roku przeszedł z oddziałem 20-tysięcznej armii granicę z Prusami w okolicach Jastrzębia. Został internowany wraz z armią, władzami powstańczymi z ostatnim prezesem Rządu Narodowego Bonawenturą Niemojowskim oraz członkami sejmu i licznymi politykami w zabudowaniach klasztoru franciszkanów w Brodnicy, gdzie przebywał do 12 października. Po upadku powstania, wyjechał na emigrację do Paryża, gdzie w 1843 roku założył Stronnictwo Wojskowe. Zmarł 17 stycznia 1874 w Paryżu. Pozostawił po sobie Pamiętniki z lat powstania listopadowego. Pochowany został na Cmentarzu Montmartre.



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU WĄBRZESKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto

Autokasacja/demontaż

Absolutnie auta kupię w całości, rozbite lub na złom, odbiór lawetą, tel. 887-813-007

Nieruchomości

Domy

Sprzedam dom w zabudowie szeregowej w Wąbrzeźnie. Tel. 506 141 913

Działki

Sprzedam działkę budowlaną w ścisłym centrum Wąbrzeźna wraz z projektem budynku i pozwoleniem na budowę. Tel. 506 141 913

Sprzedam działkę budowlaną 15 a, Gmina Wielgie Tel. 54 289 73 47

Mieszkania

Sprzedam mieszkanie w Golubiu-Dobrzyniu o pow. 48,70 m2 Mieszkanie w bloku, umeblowane, po remoncie Tel. 728348028

Rolnictwo

Maszyny

Sprzedam śrutownik bak, silnik 5,5 kw Gmina Wielgie Tel. 54 289 73 47

Zwierzęta

Kurczaki, brojlery do uboju 15.10.2022 r. Kowalewo-Pomorskie Tel. 693-110-176

Przyjmujemy zapisy na kurczaki brojlery, sprzedaż odbędzie się dnia, 03.11.2022 r. Waga około 3/kg. Cena 7,50 zł/kg. Odbiór Ostrowite koło Golubia-Dobrzynia. Tel. 696-774-698

Inne

Sprzedam orzech włoski średni. Tel. 54 289 73 47

Warzywa

Sprzedam ziemniaki jadalne, proekologiczne, odmiana Lilii. Okolice G-D, ilość ograniczona. Tel. -500-351-885

Numery alarmowe

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Św. Floriana 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 689 09 00
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Wolności 28
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 72 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 18
tel. 56 688 45 00

Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie
Wolności 44
tel. 56 688 24 51 do 57

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wolności 27
tel. 56 687 33 15

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Wolności 44

87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 28 00

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie
ul. Macieja Rataja 2
tel. 56 687 17 77

Urząd Gminy Wąbrzeźno
ul. Mickiewicza 21
tel. 56 687 75 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 1 Maja 51
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 14 62

Urząd Gminy Dębowa Łąka
Dębowa Łąka 38
tel. 56 688 49 10

Urząd Gminy Książki
ul. Bankowa 4
87-222 Książki
tel. 56 688 81 67

Urząd Gminy Płużnica
Płużnica 60
tel. 56 687 52 00

Urząd Gminy Ryńsk
ul. Mickiewicza 21
tel. 56 687 75 00

Kultura i rekreacja

Miejska i Powiatowa Biblioteka
Publiczna w Wąbrzeźnie
ul. Matejki 11 B

87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 18 21

Wąbrzeski Dom Kultury
ul. Wolności 47
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 17 27

Centrum Sportu i Rekreacji
ul. Tysiąclecia 3
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 16 36

Oświata

Zespół Szkół
Ogólnokształcących
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 22 85
Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Tysiąclecia 1
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 19

Szkoła Podstawowa nr 2
im. Jana Pawła II
ul. Wolności 30
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 18 23
Przedszkole Miejskie. Bajka
ul. Żeromskiego 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 92

Przedszkole Alpido
ul. Marii Konopnickiej 13
87-200 Wąbrzeźno
kom. 604 238 767

Specjalny Ośrodek
Szkolno-Wychowawczy we Wroniu
Wronie 28
tel. 56 461 06 11

Poradnia Psychologiczno
-Pedagogiczna w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 21 75

Zespół Szkół Zawodowych
ul. Żeromskiego 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 13 52

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
ul. Wolności 44
87-200 Wąbrzeźno

tel. 56 688 24 52
Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej
ul. Wolności 32
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 689 04 00

Dom Pomocy Społecznej
ul. Pod Młynik 4a
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 03 71

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg
Powiatowych
ul. 1 Maja 61
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 13 86

Miejski Zakład Energetyki
Ciepłej Wodociągów
i Kanalizacji Sp. z o.o.
ul. Tysiąclecia 8
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 14 27

Zdrowie

Apteka Majowa
ul. Mickiewicza 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 620 04 49

Apteka Pod Arniką
ul. Wolności 10
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 26 55

Apteka Stokrotka
ul. Niedziałkowskiego 8
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 12 94

Apteka Dbam
o Zdrowie
ul. Wolności 38
87-200 Wąbrzeźno
tel. 73 669 77 73

Apteka PULS VI
ul. Niedziałkowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 477 01 25

NZOZ Przychodnia
Specjalistyczna
"REMEDIUM"
ul. Matejki 2A
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89
tel. 56 687 17 87

Apteka Przyjazna
ul. Wolności 46
87-200 Wąbrzeźno
Tel. 56 651 06 50

Niepubliczny Zakład
Opieki Zdrowotnej
Nowy Szpital
w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 27
tel. 41 240 1701

Przychodnia Lekarska
"Amicus" N.Z.O.Z.
ul. Grudziądzka 58
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 16 46

NZOZ Zespół Lekarski
„Medicus” Swarczewicz-Bejger
Ewa, Swarczewicz Tomasz
ul. Pruszyńskiego 10,
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 08 87
tel. 56 687 30 22
tel. 56 687 30 23

Przychodnia Lekarska
Świat Zdrowia Neuca Med
ul. Niedziałkowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 03 58

Niepubliczny Specjalistyczny
Zakład Opieki Zdrowotnej
"Endomed"
ul. Plac Jana Pawła II
lokal nr 9
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 696 91 36
tel. 668 577 066

Przychodnia Medycyny
Rodzinnej w Sitnie
Sitno 37
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 14 91

Przychodnia KEMED
ul. Matejki 20c
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 00 20

Remedium SC Indywidualna
Praktyka Lekarska Ewa
i Cezary Zapalowicz
ul. Matejki 2A
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89
tel. 56 687 17 87

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Nauczyciele świętowali w Łobdowie

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ▶ Fascynujące czarownice były odpowiedzialne za pierwszy punkt programu artystycznego z okazji Dnia Edukacji Narodowej



Dziewczyny z młodszych klas Szkoły Podstawowej w Łobdowie otworzyły okolicznościowy program akademii we wtorek 11 października br. Rewelacyjne rekwizyty i nastrój sabatowy spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Wśród zaproszonych byli: przewodniczący Rady Gminy Dębowa Łąka Jan Maciejewski, wójt Stanisław Szarowski oraz ksiądz proboszcz Piotr Rutkowski, który jest zarazem szkolnym katechetą.

Rodzice uczniów dopisali jak zwykle i głośno oklaskiwali

popisy swoich pociec. A było wiele punktów programu, które zasługiwały na głośne brawa. Autorkami przedstawienia były nauczycielki Monika Kwiecińska, Izabela Wierchowska oraz panie nauczania przedszkolnego. Dekoracja nawiązywała zarówno do czarodziejek, które chciały stworzyć za pomocą symbolicznych czarów prawdziwą nauczycielkę (nauczyciela), jak też do zbliżającego się święta halloween. Wszechobecne

stępujących w niedługim czasie po sobie świąt. Przekaz słowny miał też odpowiednie znaczenie. Złożone nauczycielom życzenia zrobiły wrażenie na całej kadrze pedagogicznej.

Całą imprezę poprowadziła pod nieobecność dyr. Danuty Klonowskiej polonistka i historyczka Barbara Krajnik-Bliźniak. Właśnie ona została uhonorowana za swoją pracę nagrodą wójta, który wręczył też wyróżnienia dyrektora szkoły: Monice Kwiecińskiej, Izabeli Wierchowskiej i Ewie Koziorzębskiej.

W laudacji podpisanej przez wójta i adresowanej do nauczycielki Barbary Krajnik-Bliźniak, czytamy: „za wzorową pracę, której wykładnią są liczne sukcesy uczniów oraz za pomysłowość, zaangażowanie i inicjatywę w rozlicznych działaniach dla dobra dzieci, szkoły i środowiska. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składam serdeczne życzenia wielu sukcesów zawodowych oraz by nowe wyzwania zawsze owocowały osobistą satysfakcją i społecznym uznaniem.”

Życzenia były skierowane też do nagrodzonych pracowników szkoły przez dyrektora tej placówki oświatowej. Oby słowa te miały moc sprawczą nie tylko wobec nagrodzonych, ale też wszystkich pozostałych pracujących w oświacie. Praca z dziećmi i młodzieżą jest jedyną w swoim rodzaju i z reguły satysfakcjonująca, ale stuprocentowemu spełnieniu wypowiedzianych lub napisanych życzeń nikt nie miałby nic przeciwko.

Tekst i fot. B. Walas



**TYGODNIK REGIONU
WĄBRZESKIEGO**

CWA

Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:
Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:
tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 4500 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Imprezowali na zwolnieniach. Stracili chorobowe

REGION ▶ Zakład Ubezpieczeń Społecznych podsumował wyniki kontroli zwolnień lekarskich prowadzonych w pierwszym półroczu 2022 roku. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń przekroczyła 77,8 mln zł, w kujawsko-pomorskim 4,2 mln zł



– W całym kraju, także w województwie kujawsko-pomorskim Zakład Ubezpieczeń Społecznych regularnie kontroluje zwolnienia lekarskie. Sprawdza, czy osoby chore prawidłowo wykorzystują czas przeznaczony na rekonwalescencję, a także czy wystawione zwolnienie było zasadne – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Przy kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich pracownicy ZUS sprawdzają, czy chory nie pracuje podczas

niedyspozycji, albo nie wykonuje innych aktywności, które mogłyby wydłużyć jego powrót do zdrowia jak np. remont mieszkania. Taką kontrolę mogą również przeprowadzić pracodawcy, którzy zatrudniają powyżej 20 pracowników.

Kontrole prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy wykonują lekarze orzecznicy ZUS, którzy weryfikują czy osoba na zwolnieniu lekarskim nadal jest chora i niezbędna jest kontynuacja zwolnienia, czy też zwolnienie należy skrócić. Kontrola ta może odbyć się także w oparciu o dokumentację

medyczną na podstawie, której lekarz wystawił zwolnienie.

Tylko w pierwszym półroczu br. dwa oddziały ZUS w woj. kujawsko-pomorskim przeprowadziły 17,3 tys. kontroli. W ich następstwie zakwestionowały świadczenia chorobowe na kwotę 464,7 tys. zł. Taką kwotę w wyniku kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich, a także orzekania o czasowej niezdolności do pracy po dwóch kwartałach tego roku muszą zwrócić m.in. ci, którzy podczas choroby nie stosowali się do zaleceń lekarza. W naszym regionie mowa o 656 osobach.

Natomiast w całej Polsce w I półroczu ZUS przeprowadził 209,7 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. Zakończyły się one wydaniem 10,6 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych z tego tytułu zasił-

ków osiągnęła niemal 9 mln zł.

Jakie nieprawidłowości były w regionie?

W większości przypadków osoby na zwolnieniu lekarskim zostały przyłapane na pracy zarobkowej. Pewna pani, będąc na chorobowym, pracowała w sklepie wielobranżowym i obsługiwała klientów. Zaś fizjoterapeuta z małym palcem w ortezie po naderwaniu więzadła rehabilitował pacjentki. Inny mieszkaniec regionu wyjechał za granicę w celu świadczenia pracy na rzecz pracodawcy zagranicznego. Kolejny naprawiał samochody w warsztacie samochodowym swojego ojca. Jeden z panów zamieszczał zdjęcia i publikował wpisy na portalu społecznościowym, z których wynika, że w okresie choroby uczęszczał do klubów i spożywał alkohol. Niektórzy też, zamiast się leczyć, brali udział w różnych imprezach jak wesela czy koncerty. Inni podejmowali pracę zarobkową i ogłaszali swoje usługi

z zakresu tłumaczeń dokumentów, napraw samochodów, lakierowania samochodów, prac remontowych na Facebook czy portalach społecznościowych. Zasiłek chorobowy za cały okres zwolnienia lekarskiego stracił również ubezpieczony, który w czasie zwolnienia brał udział w szkoleniu i odbywał loty samolotem.

Kontrole to nie wszystko. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma również obowiązek obniżyć wysokość świadczeń chorobowych osobom, którym ustał tytuł do ubezpieczenia. Zasiłek nie może być wtedy wyższy niż przeciętne wynagrodzenie krajowe. W regionie z tego powodu obniżono wypłaty o 3,7 mln zł, w kraju o 68,8 mln zł.

Łączna kwota obniżonych i cofniętych świadczeń chorobowych w tym okresie wyniosła blisko 4,2 mln zł w samym województwie kujawsko-pomorskim. W skali kraju to 77,8 mln zł.

(red), fot. ZUS

Region

Do sanatorium z ZUS: pytania i odpowiedzi

Rehabilitacja lecznicza w ramach prewencji rentowej ZUS, czyli jak wyjechać do sanatorium z ZUS – to temat jednego z wrześniowych dyżurów telefonicznych, który zorganizował toruński oddział ZUS. Na pytania odpowiadała Ewa Hebisz-Radomska z Wydziału Orzecznictwa Lekarskiego i Prewencji. Poniżej najczęściej zadawane pytania.

– Mam problemy z kręgosłupem. Czy ZUS może mnie wysłać do sanatorium?

– Odp. Może pan skorzystać z programu rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS, jeśli jest pan zagrożony utratą zdolności do pracy i istnieje szansa, że ją pan odzyska po rehabilitacji. Do sanatorium z ZUS kieruje lekarz orzecznik na wniosek lekarza prowadzącego lub podczas badania w celu ustalenia niezdolności do pracy czy prawa do świadczeń.

– Jestem nauczycielem od 15 lat. Ostatnio pojawiły się u mnie problemy z głosem. Czy mogę ubiegać się o skierowanie na rehabilitację leczniczą ZUS?

– Odp. Tak. W przypadku schorzeń narządu głosu może pani starać się o rehabilitację leczniczą.

– Jakie schorzenia można rehabilitować w ramach prewencji

rentowej ZUS?

– Odp. Program rehabilitacji obejmuje te grupy schorzeń, które są najczęstszą przyczyną niezdolności do pracy. Może pani być skierowana na rehabilitację w systemie stacjonarnym (pobyt całodobowy w ośrodku rehabilitacyjnym) lub ambulatoryjnym (codziennie dojeżdża się na rehabilitację w wyznaczonych godzinach). Stacjonarnie może pani skorzystać z rehabilitacji leczniczej w schorzeniach: narządu ruchu, narządu ruchu po wypadku (wcześniejsza rehabilitacja powypadkowa), układu krążenia, układu oddechowego, psychosomatycznych, onkologicznych po leczeniu nowotworu gruczołu piersiowego, narządu głosu. A ambulatoryjnie w schorzeniach: narządu ruchu, układu krążenia. W województwie kujawsko-pomorskim w Toruniu nie mamy ośrodków ambulatoryjnych, natomiast w Byd-

goszczy nie mamy układu krążenia w systemie ambulatoryjnym. O tym, czy skorzysta pani z rehabilitacji w miejscu zamieszkania, czy wyjedzie do ośrodka rehabilitacyjnego, decyduje lekarz orzecznik ZUS.

– Jestem z mężem na emeryturze. Oboje nie pracujemy już od wielu lat. Czy możemy starać się o wyjazd do sanatorium z ZUS?

– Odp. Niestety nie. Mogą Państwo ubiegać się o sanatorium tylko z NFZ.

– Kiedy emeryt może starać się o sanatorium z ZUS-em?

– Odp. Z programu rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS może skorzystać emeryt, ale tylko wtedy, gdy jest jeszcze aktywny zawodowo, podlega do ubezpieczeń społecznych i rokuje na odzyskanie zdolności do pracy po rehabilitacji. O celowości rehabilitacji leczniczej decyduje lekarz orzecznik ZUS.

– Kiedy można skorzystać z rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS?

– Odp. Z programu rehabilitacji może skorzystać osoba, która jest zagrożona utratą zdolności do pracy. Musi jednak istnieć szansa, że odzyska ją po przebytej rehabilitacji. Rehabilitacja ZUS skierowana jest do osób podlegających do ubezpieczeń społecznych, pobierających zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne. I tutaj rehabilitacja musi się odbyć w ramach pobieranego świadczenia. Skierowana jest również do osób pobierających rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy i pobierających okresową rentę socjalną jednocześnie zatrudnionych jako pracownik.

– Chciałabym skorzystać z rehabilitacji leczniczej z ZUS. Jakie dokumenty powinienam złożyć?

– Odp. Przede wszystkim powinna pani złożyć wniosek (druk PR4), który wypełnia lekarz leczący. Może to być lekarz pierwszego kontaktu lub specjalista. Wniosek PR4 można znaleźć na stronie www.zus.pl lub na Salach Obsługi Klienta w każdej placówce ZUS. Do wypełnionego wniosku dołączy pani dokumentację medyczną np. karty informacyjne leczenia szpitalnego, USG itp., która pomoże w wydaniu orzeczenia. Komplet dokumentów składa pani w dowolnej placówce ZUS.

– Ile trwa rehabilitacja?

– Odp. Rehabilitacja trwa za-

zwyczaj 24 dni, ale ordynator ośrodka rehabilitacyjnego może ją wydłużyć lub skrócić w zależności od przebiegu rehabilitacji leczniczej

– Czy mogę zmienić termin skierowania do sanatorium?

– Odp. Tak. Może pani złożyć pismo do Głównego Lekarza Orzecznika ZUS o zmianę terminu. Swoją prośbę należy uzasadnić.

– Pobieram zasiłek chorobowy, czy mogę skorzystać z rehabilitacji?

– Odp. Tak. Z rehabilitacji mogą skorzystać osoby pobierające zasiłek chorobowy, rokujące odzyskanie zdolności do pracy po przeprowadzonej rehabilitacji.

– Kto pokrywa koszty rehabilitacji w ramach prewencji rentowej?

– Odp. ZUS pokrywa koszty rehabilitacji: leczenia, zakwaterowania i wyżywienia. Dodatkowo ZUS zwraca koszty dojazdu najtańszym środkiem komunikacji publicznej w obie strony z miejsca, w którym pani mieszka do ośrodka rehabilitacyjnego. Zwrot kosztów dojazdu realizowany jest w ośrodku rehabilitacyjnym.

– Czy osoba, która jest na rencie socjalnej może starać się o sanatorium?

– Odp. Tak, ale tylko wtedy gdy pobiera rentę socjalną na czas określony i jednocześnie zatrudniona jest jako pracownik.

(red)

50 lat minęło, czyli pół wieku koła niewidomych

WĄBRZEŃNO 11 października obchodzono złoty jubileusz Koła Polskiego Związku Niewidomych w Wąbrzeźnie



Uroczystość miała miejsce w Wąbrzeskim Domu Kultury, a udział w niej wzięli przedstawiciele zarządu głównego i okręgowego związku, władze powiatu, miasta i gmin, zakładów pracy, organizacji oraz sponsorzy i wolontariusze. Najważniejsi byli oczywiście członkowie koła z prezes Zofią Brzezińską na czele, na której ręce składano gratulacje i kwiaty.

Szefowa zarządu Koła Polskiego Związku Niewidomych w Wąbrzeźnie sprawuje swoją funkcję od 4 lat i na początku swej wypowiedzi wyraża wdzięczność wszystkim wspomagającym działalność koła w naszym mieście. Czym zajmuje się zarząd, jakie ma plany oraz z czym się boryka w bieżącej pracy?

– Mamy zarejestrowanych 105 członków, którzy wnoszą

roczną składkę w wysokości 50 zł. W naszym gronie są osoby zupełnie niewidome i leżące wskutek różnych innych chorób. Często się zdarza, że niektórzy potrzebują pomocy w najróżniejszych sprawach i wówczas staramy się rozwiązać wszystkie problemy w różnych sytuacjach życiowych, np. przy składaniu wniosków o przysługującą dotację. Rozsyłamy też nowelizacje prawne w zakresie dotyczącym naszych członków, choćby w sferze uprawnień dotyczących osób z orzeczoną I grupą niepełnosprawności. W zarządzie jest 6 osób i stawiamy sobie za punkt honoru by pomóc wszystkim, którzy potrzebują wsparcia. W tym momencie warto przypomnieć, że jestem w każdy poniedziałek w biurze, czyli w pokoju nr 3 budynku Starostwa Powiatowego w Wąbrzeźnie, w godzinach od 8.00 do 12.00. Bardzo chciałabym, żeby zgłosili się członkowie koła z propozycjami naszych wspólnych, integracyjnych spotkań. Nie chcę nikomu nic narzucać, więc wszystkie pomysły w tym względzie będą

mile widziane. 27 października br. mamy zaplanowany wyjazd do Torunia na „Zemstę Nietopierza”, natomiast 11 grudnia przewidujemy spotkanie opłatkowe. Organizujemy też różnego rodzaju pikniki i inne wydarzenia, ale być może są inne pomysły, które można zrealizować ku zadowoleniu wszystkich członków koła. Zrozumiałe jest, że bez wsparcia finansowego i rzeczowego sponsorów nie byłibyśmy w stanie prowadzić działalności w takim zakresie jak miało to miejsce w poprzednich latach i obecnie. Nie jestem w stanie wszystkich wymienić, którym serdecznie dziękuję za pomoc, ale władze powiatu i miasta, Marek Rumiński, Dariusz Dziewięcki oraz firma Martur przychodzą mi jako pierwsi na myśl, żeby w ich stronę skierować wyrazy wdzięczności. Gdybym nie wspomniała o rodzinie, która też się zaangażowała w różny sposób w pomoc dla naszego koła, to byłoby nie w porządku wobec nich. Poza tym muszę wspomnieć o bezinteresownej pomocy Ewy i Piotra Rydzik, którzy przywożą paczki z niezbędną do codziennego życia zawartością dla naszych członków od ofiarodawców z Radzyna Chełmińskiego, Ryńska, Torunia, Golubia-Dobrzynia, Chełmży, Katarzynek, Błędowa i Wąbrzeźna – mówi Zofia Brzezińska.

Prezes chce też podziękować za dobre życzenia, które odebrała z okazji jubileuszu istnienia koła.

– Chcę zaznaczyć, że przy okazji tej uroczystości została uhonorowana najstarsza w całym okręgu 91-letnia Al-

bina Chmielewska. Docenienie jej osoby przez Zarząd Główny i Okręgowy Polskiego Związku Niewidomych okolicznościowym dyplomem i kwiatami było powodem wzruszenia naszej członkini – relacjonuje Zofia Brzezińska.

Umawiając się na rozmowę z prezes Koła Związku Niewidomych w Wąbrzeźnie i zarazem wiceprezes na szczepie okręgowym w Bydgoszczy, zastaję ją podczas robienia na drutach skarpetek dla wszystkich członków organizacji, czyli 105 osób. Prezes Zofia Brzezińska przyznaje, że postanowiła zakupić z własnych środków włóczkę i zrobić dla wszystkich koleżanek i kolegów ciepłe skarpety na zimę.

Starosta Wąbrzeski Krzysztof Maćkiewicz w okolicznościowych życzeniach złożonych na ręce prezes Zofii Brzezińskiej wyraził: „... słowa uznania i podziękowania za wieloletnią działalność, nieustraszoną pracę oraz bezinteresowne wsparcie na rzecz osób niewidomych oraz słabo widzących. Każdy jubileusz jest wyjątkowym świętem, a upływający czas pokazuje zmiany i dokonania. Jest również okazją do refleksji nad perspektywami dalszej działalności. Życzę wszystkim państwu, aby w realizacji swoich celów i planów towarzyszyły wam zawsze pomyślność, wytrwałość i życzliwość innych ludzi.”

Nie pozostaje nic innego, jak tylko przyłączyć się do do życzeń wyżej cytowanych.

B. Walas

Fot. udostępnione

IG.6845.29-31.2022.JG

INFORMUJE

із zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2021 r. poz.1899 z późn.zm) została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Wąbrzeźno przy ulicy Wolności nr 18 oraz zamieszczona na stronie internetowej miasta www.bip.wabrzezno.com w zakładce („Ogłoszenia i informacje-Wydział Inwestycji, Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego”) w dniu 20 października 2022 r. **informacja o przeznaczeniu do oddania:**

1. w użyczenie na okres od dnia 1 grudnia 2022 r. do dnia 31 lipca 2031 r. części działkę ewidencyjnej nr 484 o powierzchni 0,0506 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1W/00010090/2 z przeznaczeniem na wybieg dla konia.

2. w dzierżawę na okres 3 lat:

- działki ewidencyjnej nr 159 cz. o powierzchni 53 m² położonej w obrębie 5 miasta przy ulicy Jasnej, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1W/00021267/4 z przeznaczeniem pod drobne uprawy,

- działki ewidencyjnej nr 149/9 cz. o łącznej powierzchni 42 m² położonej w obrębie 3 miasta przy ulicy 1 Maja, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1W/00020745/2 z przeznaczeniem pod dwa boksy garażowe.

Burmistrz
mgr Tomasz Zygnarowski

**Z okazji jubileuszu
dalszej drogi
do sukcesów**

Życzy Okręg Kujawsko - Pomorski

Potknięcie Unii. Stracili pozycję lidera

PIŁKA NOŻNA ➤ W sobotnie popołudnie licznie zgromadzeni kibice na Stadionie Miejskim w Wąbrzeźnie byli świadkami emocjonującego spotkania z Victorią Lisewo. Niestety tym razem Unici musieli zadowolić się tylko jednym punktem

W obecnym sezonie lisewianie są niewygodnym rywalem dla drużyn z czołówki tabeli. Przekonały się już o tym zespoły GLKS Dobrcz-Wudzyn oraz Polonii Bydgoszcz. Victoria postawiła trudne warunki również Unii. Goście stanęli przed szansą objęcia prowadzenia już w 8. minucie, jednak dwukrotnie niebiesko-białych z opresji uratował Szymon Lewandowski. Niestety w 26. minucie bramkarz Unii nie miał już nic do powiedzenia. Wąbrzeźnianie przy rzucie różnym nie upilnowali Przemysława Modrzyńskiego, który bez problemów skierował piłkę do siatki.

Po stracie bramki Unici od razu ruszyli do odrobienia strat. Klarowne sytuacje udało się stworzyć dopiero pod koniec pierwszej połowy. W 40. minucie Paweł Mazurowski z bliskiej odległości posłał futbolówkę nad bramkę, a chwilę potem idealnej sytuacji nie wykorzystał Stanisław Jabłoński. Na szczęście w 43. minucie Stanisław Jabłoński zre-



habilitował się za wcześniejsze niepowodzenie i tym razem pewnie pokonał golkipera Victorii.

Tuż po rozpoczęciu drugiej połowy Unia zyskała nieznaczną przewagę, jednak nie potrafiła

udokumentować jej bramką. Dodatkowo w 66. minucie wąbrzeska defensywa popełniła serię błędów, które bezlitośnie wykorzystał Bartosz Krzak. Na odpowiedź Unitów nie trzeba było długo

czekać i już dwie minuty później stan rywalizacji ponownie wyrównał Stanisław Jabłoński. Unia do ostatnich sekund chciała przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale ostatecznie musiała

się zadowolić zaledwie jednym punktem.

Remis z Victorią Lisewo sprawił, że wąbrzeźnianie spadli na drugie miejsce w tabeli klasy okręgowej. Nowym liderem została Olimpia II Grudziądz, która wygrała swoje spotkanie i o jeden punkt punkt wyprzedza wąbrzeską drużynę. W następnej kolejce Unici zmierzą się na wyjeździe ze Startem Warlubie. Pojedynek odbędzie się w sobotę o godzinie 12:00.

Unia Wąbrzeźno – Victoria Lisewo 2:2 (1:1)

Bramki: 0:1 P. Modrzyński (26'), 1:1 S. Jabłoński (43'), 1:2 B. Krzak (66'), 2:2 S. Jabłoński (68')

Unia: S. Lewandowski – D. Orzechowski, M. Drapiewski, M. Niedbała, B. Kosiński – W. Leis, A. Maciejewski – S. Owczarczyk, P. Mazurowski, S. Jabłoński – C. Ohaga.

(ak) za
uniawabrzeźno.com;
fot. archiwum

Gmina Dębowa Łąka

Nie zapomnieli o żadnym święcie

Przedszkolaki w Szkole Podstawowej w Dębowej Łące obchodzili dzień chłopca i dziewczynki.



Wcześniej, w najnowszej historii XX wieku, 8 marca wyczerpywał temat święta płci żeńskiej i na tym się wszystko kończyło. Teraz są różne daty, tak samo adekwatne, jak chłopiec ma się do mężczyzny czy dziewczynka do kobiety. 30 września obchodzono dzień chłopaka, który jest dedykowany młodszym

panom: kolegom, sympatiom, braciom czy synom. Kilkanaście dni później ustanowiono święto dziewczynek, które wypada 11 października.

Ma ono charakter międzynarodowy. Natomiast kobiety i mężczyźni mają swoje święta odpowiednio 8 i 10 marca każdego roku. Nie wszyscy znają

te daty, więc dzieci przedszkolne z Dębowej Łąki przychodzą nam z pomocą, zamieszczając zdjęcia dokumentujące uroczystości związane z tematem szczególnych dni dotyczących ich kategorii wiekowej.

Bez względu na wiek wszyscy się od siebie wzajemnie uczymy. Dziadkowie korzystają

z podpowiedzi wnuków przy obsłudze komputera, a ci najmłodsi są także na bieżąco z nowymi, obowiązującymi trendami. Nie pozostaje nic innego jak tylko złożyć zaległe życzenia chłopcom i dziewczynkom z okazji ich świąt we wrześniu i październiku. A, że święta mają to do siebie, że szybko po sobie

następują, więc już 14 października w Dniu Edukacji Narodowej wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej w Dębowej Łące, łącznie z przedszkolakami, stanęli na wysokości zadania, składając najlepsze życzenia swoim wychowawcom i pedagogom.

B. Walas
Fot. nadesłane

